Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 71 (2032) 25. III. 1958 r. Cena 40 gr

Hammarskjoeld przybył do Moskwy

Spotkanie z N. S. Chruszczowem i A. Gromyko

MOSKWA (PAP) 24. 3.

W niedzielę w późnych godzinach wieczornych przybył do Moskwy Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych — Dag Hammarskjoeld.

Przed swym odlotem do stolicy ZSRR Hammarskjoeld oświadczył w sobotę w Nowym Jorku, że jego pobyt w Związku Radzieckim będzie miał charakter „wizyty roboczej". Powiedział on, że zamierza z przywódcami radzieckimi omówić przede wszystkim sprawy związane z ONZ, zagadnienie rozbrojenia oraz sytuację na Bliskim Wschodzie. Przypuszcza się, że poruszona zostanie także sprawa konferencji na najwyższym szczeblu.

*

W dniu wczorajszym Hammarskjoeld przyjęty został przez I sekretarza KC KPZR N. S. Chruszczowa.

Dnia 24 bm. Sekretarz Generalny ONZ złożył także wizytę ministrowi spraw zagranicznych ZSRR **A. Gromyce** i odbył z nim rozmowę.

W rozmowie wzięli udział: pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR **W. Kuzniecow**, członek Kolegium MSZ Carapkin, i kierownik Wydziału Organizacji Międzynarodowych i Ekonomicznych MSZ **Czernyszew**.

15 rocznica Wojska Polskiego – świętem ogólnonarodowym

WARSZAWA (inf. wł.) 24. 3.

Tegoroczne obchody 15 rocznicy Wojska Polskiego będą świętem ogólnonarodowym.

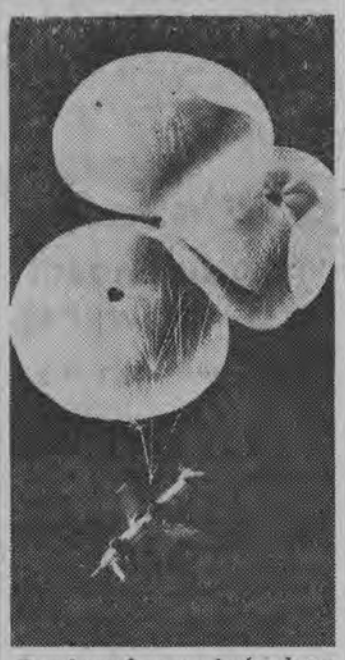
Różnorodne imprezy spopularyzują wysiłek zbrojny żołnierzy polskich na wszystkich frontach drugiej wojny światowej, a szczególnie formacji I i II Armii Polskiej.

Główny Zarząd Polityczny MON poinformował w poniedziałek dziennikarzy o planie obchodów.

Dla każdego oddziału ustanowi się święto pułkowe. We wszystkich jednostkach powstaną kroniki najważniejszych wydarzeń z życia oddziałów. W tym roku odbyć się mają zjazdy pułkowe z udziałem byłych żołnierzy danej jednostki, uczestników ruchu oporu oraz żołnierzy formacji walczących na Zachodzie.

12 października br. odbędzie się w Warszawie centralna akademia. Istnieje projekt zorganizowania w przeddzień rocznicy — tj. 11 października, przemarszu ulicami Warszawy korowodu pododdziałów wojskowych w historycznych mundurach różnych formacji i rodzajów broni.

„Matador" w locie



Bundeswehra ma być uzbrojona w amerykańskie pociski rakietowe typu „Matador".

NA ZDJĘCIU: oto jeszcze jedno zdjęcie „Matodora" w locie.

FOT. — CAF

Dziś Sejm wznawia obrady

Po debacie budżetowej rozpatrzona będzie sprawa przepisów rozwodowych

WARSZAWA (inf. wł.) 24. 3.

Po kilkudniowej przerwie Sejm wznawia dziś debatę budżetową. Pokaźna lista zapisanych do dyskusji daleka jeszcze do wyczerpania. Zostało na niej jeszcze 60 mówców.

Po zakończeniu debaty nad budżetem Sejm ma jeszcze rozpatrzyć projekt ustawy o rentach i emeryturach oraz dwie ustawy dotyczące zmian niektórych przepisów kodeksów prawa cywilnego i karnego m. in. przepisów w sprawach rozwodowych.

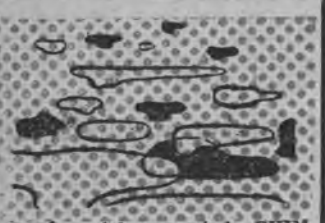
W kwietniu zachmurzenie i opady

WARSZAWA (PAP) 24. 3.

Oczekiwana przez rolników wiosna zapowiada się późno i będzie raczej nie sprzyjająca pracom polowym. Jak informuje bowiem PIHM, w bieżącym miesiącu występować będą nadal duże wahania temperatury pomiędzy dniem i nocą.

Nie sprzyjający dla prac wiosennych będzie również kwiecień. Jak wynika z miesięcznej prognozy gospodarczej PIHM, w kwietniu wystąpi zmienne i duże zachmurzenie, a niekiedy także opady deszczu. Jedynie w drugim tygodniu kwietnia, synoptycy PIHM przewidują dłuższy okres pogody słonecznej bez opadów deszczu.

POGODA



DZIŚ — jak zapowiada PIHM — będzie zachmurzenie niewielkie, rano mgły. Temperatura najniższa od minus 10 do minus 5 st., najwyższa zaś od plus 1 do plus 5 st.

JUTRO — nocą jeszcze mroźno.

Rozpoczynamy Rok Moniuszkowski

31 bm. wielki koncert symfoniczny

W dniu 31 bm. odbędzie się w Białymstoku wielki koncert symfoniczny, który zainauguruje obchody Roku Moniuszkowskiego w naszym województwie.

Nasza Orkiestra Symfoniczna niezwykle pieczołowicie przygotowuje się do tego występu. Bo też i będzie to koncert nie zwyczajny: z udziałem dwojga młodych, ale znanych już solistów: Haliny Słonickiej — solistki Opery Warszawskiej i wiolonczelisty Leona Szymłowskiego, utalentowanego absolwenta PWSM w Warszawie oraz „Kurpi Zielonych", które po raz pierwszy wystąpią w repertuarze klasycznym.

Program przewiduje fragmenty z oper Stanisława Moniuszki: „Paria", „Halka", „Straszny dwór", „Hrabina" i „Verbum nobile" a także pieśni i „Sonety krymskie".

Orkiestrą dyrygować będzie Jan Kulaszewicz, nowy dyrygent, który odtąd współpracować będzie z Leonem Hankiem, dyrektorem naszej orkiestry. (s)

O należytą współpracę rad narodowych i zakładów pracy

We wszystkich prawie zakładach pracy Białostoczyzny działają komisje, które badają aktualny stan zatrudnienia oraz możliwości jego zmniejszenia do uzasadnionych ekonomicznie rozmiarów. W niektórych zakładach dokonano już pierwszych „cięć".

Nie wolno jednak dopuścić do tego, aby osoby, które opuszczą zakłady przemysłowe, pozostawały bez jakiej kolwiek pracy. Dlatego zakłady powinny niezwłocznie informować referaty zatrudnienia przy radach narodowych o każdym zwolnieniu, kwalifikacjach zawodowych oraz stanie rodzinnym zwolnionych pracowników.

W poszczególnych powiatach — jak nas informuje Samodzielny Oddział Zatrudnienia przy Prezydium WRN

Ciąg dalszy na str. 3

Czy przyspieszy to konferencję na szczycie?

LONDYN (PAP) 24. 3.

Jak donosi agencja Reutera, stowarzyszenie młodych kobiet ze Scarborough (Irlandia Północna) wysłało list do Doroty Macmillan, Mamie Eisenhower i żony Chruszczowa wzywając je, by „usilnie wpłynęły na swych mężów w celu zwołania konferencji na najwyższym szczeblu".

W liście swym kobiety irlandzkie piszą: „spotkajcie się i zastanówcie wspólnie w jaki sposób skłonić swych mężów do podjęcia pożytecznych kroków dla dobra pokoju".

Red. Urbańczyk donosi z Łodzi

Bokserskie mistrzostwa Polski rozpoczęte

Poskrobko i Pawlak wyeliminowani

141 zawodników z wszystkich okręgów Polski zjawiło się w niedzielę w Łodzi, by stanąć do walki o tytuły najlepszych w Polsce. Wśród śmietanki bokserskiej na ringu łódzkim niestety nie zobaczymy Pietrzykowskiego, Grzelaka, Niedźwieckiego i Kukiera. Brak tych zawodników w duży sposób wpłynie na zmniejszenie atrakcyjności tegorocznych mistrzostw.

Ekipa białostocka jest najmniejsza osobowo ze wszystkich okręgów. Trzeba przyznać, że losowanie nie wypadło również pomyślnie dla naszych bokserów. Pawlak już w pierwszej walce natknął się na reprezentanta Krakowa Padoka, Poskrobko miał za przeciwnika znanego pięściarza Opola Rataja. Również Krasowski, który swą pierwszą walkę stoczy w dniu dzisiejszym ma bardzo groźnego przeciwnika w osobie reprezentanta Wrocławia — Grudnia. Jedynie Sidorukowi uśmiechnęło się szczęście. W dniu dzisiejszym walczył on

Ciąg dalszy na str. 4

Z ostatniej chwili

Odpowiedź ZSRR na amerykańskie aide - memoire

WASZYNGTON (inf. wł.) 24. 3.

Amerykański Departament Stanu zakomunikował, że rząd radziecki udzielił 24 bm. odpowiedzi na aide-memoire Stanów Zjednoczonych z 6 marca w sprawie zwołania konferencji na najwyższym szczeblu.

Erhard u Eisenhowera

NOWY JORK (inf. wł.) 24. 3.

Prezydent Eisenhower przyjął w poniedziałek bawiącego w USA zachodnioniemieckiego ministra gospodarki Erharda.

Spotkanie Sandys – Strauss

BONN (inf. wł.) 24. 3.

Brytyjski minister obrony Sandys spotkał się w pierwszym dniu swej wizyty w NRF z bońskim ministrem obrony Straussem.

Zakończenie rozmów Węgry – NRD

BERLIN (inf. wł.) 24. 3.

Węgierska delegacja rządowa zakończyła wczoraj pięciodniową wizytę oficjalną w NRD. Na zakończenie podpisano komunikat o przebiegu rozmów, a także długoletni układ handlowy.

3 górników zginęło

KATOWICE (inf. wł.) 24. 3.

W nocy z soboty na niedzielę wydarzyła się w kopalni „Anna" tragiczna katastrofa. Wskutek wstrząsu tektonicznego zasypanych zostało 5 górników. Po 3-godzinnej akcji ratunkowej odkopano 2 górników żywych, trzej ponieśli śmierć.

Zapory przeciw lawinom



Po raz pierwszy zbudowano w Szwajcarii zapory przeciwlawinowe w Andematt Miejscowość ta kilka lat temu bardzo ucierpiała wskutek lawiny. Zapory mają kształt kopców o wys. 5 m, wzmocnionych podporą betonową.

FOT. — CAF

Ratujmy nasze pieniądze czyli spółdzielnia nie z tej ziemi

W ub. roku w Giżycku powstała nowa placówka spółdzielcza pod szumną a wiele mówiącą nazwą: „Autonomiczna Mazurska Spółdzielnia Emerytów i Rencistów im. VIII Plenum KC PZPR". Spółdzielnia została zarejestrowana przez Sąd Powiatowy w Giżycku, który jednak wkrótce uchylił swą decyzję, gdyż placówka nie wypełniła warunków wymaganych od spółdzielń pracy. Zgodnie z art. 1 ustawy o spółdzielczości pracy, produkcja nowej spółdzielni powinna była być włączona do narodowego planu gospodarczego, zaś pod tym względem nasza spółdzielnia była zgodnie ze swą nazwą, całkowicie... „autonomiczna".

Autonomia pana prezesa

Nie zrzeszona w żadnym związku spółdzielczym, prosperowała bez kontroli, bez władz nadrzędnych, gdyż sama sobie nadała prawa urzędu centralnego. Wzorcowy statut spółdzielń pracy został w tym celu przez zarząd dowolnie spreparowany i to w nader prosty sposób: niewygodne przepisy — skreślono. Dzięki tym zabiegom w „autonomicznej spółdzielni", podziałem nadwyżki

★ *Ciąg dalszy na str. 3*

100 tysiącom ludzi grozi śmierć głodowa

DELHI (PAP- 24. 3.

Były premier Nepalu Tanka Prasad Aczaria po zwiedzeniu okolic Katmandu oświadczył wczoraj w stolicy Nepalu, że „stu tysiącom Nepalczyków grozi śmierć głodowa".

Ten groźny stan w rejonie Katmandu spowodowany został złymi zbiorami.

Od 30 marca - czas letni

WARSZAWA (PAP) 24. 3.

Zgodnie z rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów w bież. miesiącu — podobnie jak wiosną ub. r. — wprowadzony zostanie czas letni. Obowiązywać on będzie od 30 marca do 27 września.

Zamiana obecnie obowiązującego czasu zimowego — środkowo - europejskiego na czas letni — wschodnio-europejski polegać będzie na przesunięciu naprzód, w nocy z 29 na 30 marca, wskazówek zegara o 1 godzinę. W ten sposób w niedzielę 30 marca będziemy spać o godzinę krócej.

Sputnika nr 2 widziano nad Białymstokiem

Na godzinę 18,23 dnia wczorajszego zapowiedziany został przelot sputnika nr 2 nad Warszawą. Sputnik widoczny był także w Białymstoku i prawdopodobnie w całej Polsce. Dzięki sprzyjającej pogodzie sputnik widoczny był doskonale gołym okiem. O „wyznaczonej" godzinie pojawił się on na południowej stronie nieba, jasno świecąc przeleciał po zenicie, a następnie zniknął na północnej stronie nieba.

W Białymstoku sputnika obserwowali m. in. nocni pracownicy Białostockich Zakładów Graficznych.

Być może, że była to ostatnia okazja oglądania sputnika nr 2. Jak zapowiadają bowiem uczeni radzieccy — przestanie on istnieć w pierwszej połowie kwietnia.

(w-z)

Akta sprawy w 14 grubych tomach

„Królowa nylonu" przed sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP) 24. 3.

Wczoraj rano przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się głośny proces exmilionerki „królowej nylonu" — Stefanii Husiatyńskiej, która stoi pod zarzutem popełnienia przestępstw dewizowych i przekupywanie urzędników. Husiatyńska przez kilka lat otrzymywała paczki z USA, za pośrednictwem niejakiego Juliusza Hulaka. Przesyłane towary były zakupowane za dewizy, wpłacane przez naszych rodaków, mieszkających zagranicą dla rodzin w kraju.

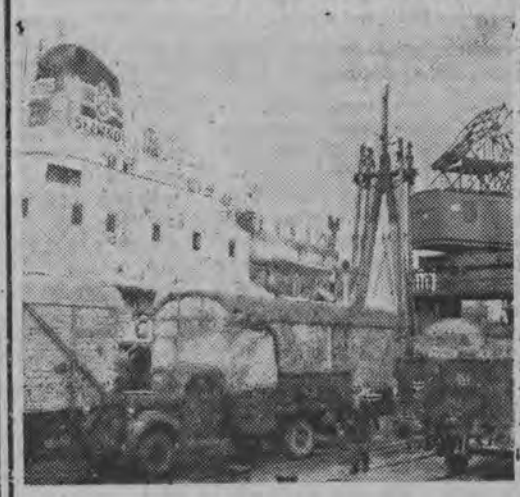
Na ławie oskarżonych, wraz z Husiatyńską, zasiadło 14 osób. Są to przeważnie b. urzędnicy Urzędu Celnego i PLL „Lot", którzy za łapówki ułatwiali Husiatyńskiej nielegalne transakcje.

Akta tej głośnej sprawy zawierają 14 grubych tomów.

Oskarżonych bronią mec. mec.: Halski, Masłanko, Nowakowski, Palatyński, Słomnicki i in.

Proces potrwa prawdopodobnie około tygodnia.

Nowa linia żeglugowa Gdynia - Nowy Jork



Polska Żegluga Morska uruchomiła stałą linię do Nowego Jorku. Obecnie do podróży tej przygotowuje się M/S „Sławno". Statek zabiera z magazynów portowych w Gdyni konserwy mięsne, ozdoby choinkowe, ściółkę torfową i inną drobnicę.

CAF — fot. Uklejewski

Uczony amerykański w Warszawie



Na zaproszenie przewodniczącego Komitetu do Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej PAN — prof. Leopolda Infelda przybył do Warszawy światowej sławy uczony amerykański, specjalista z zakresu teorii jądra atomowego, prof. dr Victor Weisskopf.
NA ZDJĘCIU od lewej: prof. Infeld, prof. dr Weisskopf i bawiący również w Polsce uczony pakistański, specjalista z zakresu teorii cząstek elementarnych — prof. Salam Abdus.
CAF — fot. Czarnogórski

Ocena wyborów weryfikacja członków partii oraz realizacja uchwał XI Plenum KC PZPR - tematem obrad KP w Siemiatyczach

Przed paru dniami odbyło się w Siemiatyczach plenum Komitetu Powiatowego PZPR, na którym omówiono przebieg wyborów do rad narodowych i prezydiów GRN, wyniki weryfikacji w organizacjach partyjnych oraz zadania wynikające z uchwał XI Plenum KC PZPR. Referat na plenum wygłosił pierwszy sekretarz KP tow. **Szymon Szymaniuk.**

Oceniając przebieg wyborów tow. Szymaniuk stwierdził, że odbyły się one w sposób właściwy, przy wysokiej frekwencji wyborców. Wszyscy członkowie partii znajdujący się na listach wyborczych zostali wybrani na radnych. Wymownym dowodem świadczącym o zaufaniu, jakim cieszy się aktyw partyjny jest fakt, że na 40 przewodniczących prezydiów GRN i MRN, 32 jest członkami partii.

Poważną część referatu tow. Szymaniuk poświęcił omówieniu przebiegu weryfikacji członków partii.

W czasie weryfikacji wykluczono z partii 42 członków i kandydatów, a 96 skreślono. 16 członków i kandydatów złożyło legitymacje partyjne.

Inny problem, jaki omawiano na plenum KP, to realizacja uchwał XI Plenum KC PZPR. W istniejących na terenie powiatu siemiatyckiego zakładach przemysłowych, plany produkcyjne są realizowane ze znaczną nadwyżką. Problem przerostów w zatrudnieniu w tych zakładach nie występuje, gorzej natomiast jest z absencją. Dla przykładu można przytoczyć Mielnickie Zakłady TPMB, gdzie w roku 1957 absencja wynosiła ponad 18 tys. roboczogodzin. Tak więc zmniejszenie ilości opuszczonych dni pracy winno być jednym z naczelnych zadań organizacji partyjnych i rad robotniczych.

W celu zmniejszenia ilości osób pozostających bez pracy (których w referacie zatrudnienia zarejestrowanych jest 117 osób), należy przyspieszyć uruchomienie w Siemiatyczach spółdzielni krawiecko - dziewiarskiej i budowę betoniarni, która finansowana jest z funduszu interwencyjnego.

W dyskusji na plenum mówiono między innymi i o potrzebie budowy ośrodka zdrowia w Nurcu, zwiększenia ilości przydzielanych materiałów budowlanych oraz o konieczności uporządkowania gospodarki placami budowlanymi i uzdrowienia stosunków panujących w siemiatyckiej spółdzielni budowlano-mieszkaniowej. (pn)

W Wiedniu czy w Pradze odbędzie się VII Festiwal Młodzieży?

WARSZAWA (PAP) 24. 3.

Która ze stolic — Wiedeń czy Praga — będzie miastem VII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w 1959 r.? Na pytanie to odpowie prawdopodobnie Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy VII Festiwalu, który zebrał się na inauguracyjnej sesji w Sztokholmie.

Z ramienia Polski udał się na posiedzenie Wiktor Kinecki — sekretarz komisji koordynacji działalności zagranicznej polskich organizacji młodzieżowych.

Nowa przeszkoda przed rządem Gaillarda

Republikanie społeczni żądają oddania władzy generałowi de Gaulle

PARYŻ (PAP) 24. 3.

W Paryżu odbyły się ostatnio narady kierownictwa partii republikanów społecznych. Dyskusja dotyczyła dwóch podstawowych problemów: francuskiej polityki w północnej Afryce oraz dezyderatów partii wobec rządu francuskiego.

Kierownictwo republikanów społecznych stoi na stanowisku kontynuowania, a nawet zaostrzenia polityki silnej ręki w Afryce północnej. Przyjęło ono rezolucję żądającą utrzymania panowania francuskiego nad Bizertą.

By zachować Algerię, by „zabezpieczyć" interesy francuskie w Tunezji, należy przeprowadzić radykalną zmianę konstytucji francuskiej — głosi rezolucja polityczna przyjęta przez kierownictwo republikanów społecznych. Żąda ona stworzenia rządu „silnej ręki", rządu „ocalenia publicznego", którego „idealnym" szefem byłby generał de Gaulle.

„Doszliśmy we Francji — oświadczył Edmond Michelet, przewodniczący partii republikanów społecznych — do ostatniej sceny ostatniego aktu. Tylko generał de Gaulle, mąż opatrznościowy, może w tej sytuacji Francję ocalić od katastrofy".

Dalszy udział republikanów społecznych w rządzie Gaillarda zależy ściśle od polityki rządu wobec wyżej wymienionych problemów.

Rozmowy Rumunia - DRW

PEKIN (PAP) 24. 3.

Jak donoszą z Hanoi, dnia 24 bm. rozpoczęły się tam rozmowy między delegacjami rządowymi Rumuńskiej Republiki Ludowej i Demokratycznej Republiki Wietnamu. Na czele delegacji rumuńskiej stoi premier **Stoica**, zaś delegacji DRW — premier Pham Van Dong.

Konferencja socjalistów krajów Azji

DELHI (PAP) 24. 3.

Tegoroczna konferencja azjatyckich partii socjalistycznych odbędzie się dnia 26 — 28 marca w Katmandu. Ostatnia konferencja tych partii odbyła się w listopadzie 1956 r. w Bombaju. W obradach tegorocznej konferencji wezmą udział socjaliści Burmy, Cejlonu, Nepalu, Indii, Wietnamu, Kambodży, Pakistanu, Izraela i Japonii. W obradach konferencji uczestniczyć będą również w charakterze gość. przedstawiciele międzynarodówki socjalistycznej, Labour Party i Związku Komunistów Jugosławii.

Ze świata Z KRAJU

★ Gubernator Cypru

Foot wydał rozporządzenie zezwalające na organizowanie zebrań publicznych za specjalnym pozwoleniem, które będzie można otrzymać pod warunkiem zobowiązania się do przestrzegania porządku publicznego.

Należy zaznaczyć, że od chwili wprowadzenia na Cyprze stanu wyjątkowego organizowanie zebrań publicznych było zabronione.

★ W Laboratorium

uniwersytetu frankfurckiego (nad Menem) nastąpiła eksplozja, która wyrządziła duże straty materialne. Oblicza się je na 100 tys. marek. Natychmiast po eksplozji laboratorium stanęło w płomieniach i spłonęło. Policja prowadzi śledztwo celem ustalenia przyczyn eksplozji.

★ Wrocławscy studenci

uczczą godnie tegoroczny prima aprilis. Studencki klub „Od Nowa" organizuje dla uświetnienia dnia łgarstwa, dowcipu i plotki i dla podniesienia w społeczeństwie stopy humoru „wielki turniej kawalarzy". Zwycięzca tego oryginalnego turnieju otrzyma honorowy tytuł „blag-mistrza" i nagrodę.

Niewielkie zwycięstwo socjalistów w wyborach uzupełniających w płn. Francji

PARYŻ (PAP) 24. 3.

W wyborach uzupełniających w okręgu wyborczym w północnej Francji obejmującym miasta Cambrai, Douai i Valenciennes zwyciężył w drugiej turze wyborów kandydat socjalistyczny Devasmes. Otrzymał on 179.085 głosów.

Kandydat Francuskiej Partii Komunistycznej Fievet otrzymał podczas wczorajszych wyborów 171.026 głosów. Podczas pierwszej tury wyborów otrzymał on przeszło 152 tysiąc głosów.

„Folies Bergeres" otwarło swoje podwoje

PARYŻ (PAP) 24. 3.

„Folies Bergeres", znany paryski teatr rewiowy, po trzymiesięcznej przerwie otworzył wczoraj swe podwoje. „Folies Bergeres" był zamknięty z powodu strajków personelu teatru.

Nowa rewia zaprezentowana wczoraj publiczności paryskiej nosi tytuł „Folies Legeres".

Sukcesy indonezyjskich wojsk rządowych

DELHI (PAP) 24. 3.

Rząd indonezyjski zakomunikował wczoraj wieczorem, że wojska indonezyjskie odniosły nowe sukcesy w walkach z rebeliantami.

Wojska rządowe zajęły szereg miejscowości we wschodniej części Sumatry środkowej oraz w północnej części wyspy. M. in. zdobyły one miasto Prapat nad jeziorem Toba. Obsadziły one także nowe tereny naftowe należące do zagranicznych towarzystw naftowych.

Minister Carli:

Handel ze Wschodem może uratować Włochy przed recesją

RZYM (PAP) 24. 3.

Duże wrażenie w kołach politycznych i gospodarczych Rzymu wywołała wypowiedź ministra handlu zagranicznego, Carli, która ukazała się na łamach dziennika „Il Tempo". Po raz pierwszy bowiem osobistość oficjalna przyznała, że recesja amerykańska może poważnie odbić się na gospodarce włoskiej i że ratunku z tej sytuacji trzeba szukać między innymi w rozszerzaniu stosunków handlowych z krajami socjalistycznymi.

Musimy — powiedział Carli — w dalszym ciągu szukać nowych rynków dla eksportu włoskiego. Chodzi tu o kraje, w których proces rozwoju nie odczuwa zjawisk recesyjnych, tzn. kraje socjalistyczne.

„Rakieta pasażerska" dla żołnierzy



Werner von Braun zaprojektował nową „rakietę pasażerską" typu Redstone. W rzeczywistości ma to być rakieta transportowa, obliczona na 18 żołnierzy w pełnym uzbrojeniu, która może ich przerzucić na odległość ok. 900 km w ciągu pół godziny. Żołnierze leżą na ławkach, umieszczonych jedne nad drugimi w 6-ciu kondygnacjach. Gondola „pasażerska" oddziela się u celu od agregatu napędowego i ląduje na ziemi przy pomocy spadochronu *(na zdjęciu)*. Na krótko przed lądowaniem włączone zostają rakiety hamulcowe, które znajdują się w tylnej części gondoli.

Fot. — CAF

Czy spadek popularności EISENHOWERA?

NOWY JORK (PAP) 24. 3.

Dziennik „Washington Post" podaje wyniki ankiety przeprowadzonej przez instytut badania opinii publicznej Gallupa, a dotyczącej popularności prezydenta Eisenhowera.

Pytanie postawione w ankiecie brzmiało: „Czy pochwala pan sposób, w jaki prezydent Eisenhower spełnia swoje obowiązki, czy też nie pochwala pan tego sposobu?"

52 procent biorących udział w ankiecie odpowiedziało na pytanie pozytywnie, 33 procent — negatywnie, a 15 procent nie ma określonego zdania na ten temat.

„Washington Post" uważa, że spadek popularności prezydenta przypisać należy trzem czynnikom: 1) stanowisku, jakie zajmuje on wobec wzrastającego bezrobocia; 2) niezadowoleniu, jakie wywołują częste wyjazdy prezydenta na weekend, aby „pograć w golfa"; 3) obniżce cen artykułów rolnych oraz trudnej sytuacji farmerów.

W kwietniu br. NIXON udaje się do Południowej Ameryki

NOWY JORK (PAP) 24. 3.

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Richard Nixon uda się pod koniec kwietnia w podróż po krajach Ameryki Południowej. Odwiedzi on Argentynę i osiem innych państw południowo - amerykańskich.

Święto narodowe Grecji

WARSZAWA (PAP) 24. 3.

Z okazji święta narodowego, 137 rocznicy proklamowania niepodległości Grecji, przypadającego w dniu 25 bm., przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował depeszę gratulacyjną do króla Grecji Pawła I.

W ojczyźnie Forda

(Dalekopisem od specjalnego wysłannika AR z USA)

Nie zobaczyłem montażu samochodów „Forda". Część zakładów trudniąca się montażem **była w tym tygodniu zamknięta i nie zanosi się wcale na to, by podjęła pracę w przyszłym tygodniu. Inne oddziały również nieustannie zwalniają obroty. Na rynku amerykańskim nagromadził się prawie milion samochodów, które nie mogą znaleźć nabywców. Zetknąłem się za to w budynku związku robotników samochodowych „Forda" z wieloma bezrobotnymi, którzy z niepokojem spoglądają w przyszłość.**

Joseph Arcuragi po raz pierwszy znalazł się w grudniu ub. r. na bruku. Od tej pory bezskutecznie szuka pracy gdziekolwiek w **Detroit. Inny robotnik 23 lata zatrudniony był przy produkcji motorów. Nazywa się Joe Serge.** Odesłano go przed miesiącem do domu na łono 5-osobowej rodziny.

Każdy tydzień przynosi nowe redukcje. **Liczba robotników zakładów Forda zmniejszyła się z 45 tys. w sierpniu 1957 r. do 30 tys. obecnie.** W ostatnich tylko dniach 600 robotników znów powiększyło szeregi bezrobotnych i wcale nie uważa się ich za ostatnich w tej zataczającej coraz szersze kręgi fali zwolnień. Wiadomo już np., że w zakładach Chryslera odejdzie co najmniej 15 tys. robotników. Zwalnia się robotników w „General Motors" i w wielu innych fabrykach. W samym tylko Deroit liczba bezrobotnych doszła do ćwierć miliona. W stanie Michigan **bezrobocie objęło do ostatnich dni już prawie pół miliona robotników i pracowników.**

Wielu z nich pozbawionych jest tu jednak nie tylko zajęcia. W kierownictwie związku robotników zakładów Forda opowiadano mi o takich towarzyszach pracy, którzy nie zdążyli spłacić rat za swoje samochody i nie będą obecnie mogli wywiązać się z należności — tracili oni zarówno wpłacone już pieniądze, jak i wozy. Według tutejszych informacji po kilkadziesiąt aut tygodniowo przepada — wraz z wpłaconymi dotychczas ratami — ludziom usuniętym z różnych fabryk. Podobne ciosy zaczynają już dotykać również tych, którzy nie wywiązują się z zobowiązań ratalnych za swoje domki. Nie znaczy to, co prawda, by eksmitowano ich na ulice. Równoznaczne jest to jednak z utratą prawa własności i wpłaconych rat.

Trzeba, oczywiście, umieć odróżnić te zjawiska od wydarzeń z okresu lat 30-tych ze względu choćby na z... pomogi, jakie robotnicy zdołali sobie wywalczyć. **Niemniej jednak wzrastające szybko bezrobocie rzuciło głęboki cień na gospodarkę USA, mimo** przemian, jakie w niej nastąpiły. Czy roboty publiczne, nowe budynki użyteczności publicznej, budowa autostrad, obniżenie podatków, rozszerzenie czasokresu zasiłków dla bezrobotnych, mogą powstrzymać obecny rozwój wypadków? Na takie pytanie odpowiedziano mi w centrali Związku Robotników Samochodowych w Detroit. Zdaniem związku, taka akcja może w pewnej mierze dopomóc w opanowaniu sytuacji pod warunkiem, że podjęta zostanie natychmiastowo, a nie w późniejszym okresie, jak się na to zanosi.

Wyrażając taką opinię, kierownictwo związku chwyta się jednak gorączkowo zamówień wojskowych, apeluje o ich przyspieszenie. Na potwierdzenie tego otrzymałem kopię listu przewodniczącego związku, Reuthera, do ministra obrony, Mc Elroy'a, w którym Reuther stara się umotywować celowość i potrzebę zamówień wojskowych **nie tylko względami** gospodarczymi.

ADAM STANEK

Instancje partyjne zastanawiają się nad realizacją uchwały XI Plenum

Ciąg dalszy ze str. 1

da aktywu miejskiego poświęcona omówieniu realizacji uchwały XI Plenum KC oraz problemów zakończenia weryfikacji członków partii. (L)

UCHWAŁA WCHODZI W ŻYCIE

Ekonomia. Gospodarowanie. Oszczędność. Te definicje po uchwale XI Plenum KC nabierają rumieńców, zaczynają być przesłankami w myśleniu każdego działacza politycznego i gospodarczego, każdego pracownika i robotnika.

Pokoik Komitetu Zakładowego partii w fastowskim kombinacie pełen ludzi. Zebrali się członkowie KZ. Zastanawiają się, co robić, aby jak najlepiej wypełnić zadania nakreślone uchwałą KC.

Padają uwagi o zbyt słabej dotąd pracy politycznej z załogą, o braku pracy ze związkiem zawodowym, o niewystarczającym aktywie. Nie ma kto wyjaśnić, a wątpliwości jest sporo. Poważniejszych i mniej poważnych.

Zatrudnienie... Trzeba wzmóc dyscyplinę pracy. Ze względu na przerosty nie ma potrzeby zwalniania, ale bumelantów będziemy zwalniać, nawet jeśli przyjdzie zatrzymać część maszyn. Absencję trzeba zmniejszyć. Zwróciliśmy się do lekarzy zakładowych o bardziej wnikliwe badania zgłaszających się, o mniej pochopne wydawanie zwolnień chorobowych.

Wychowanie załogi... Dobór kadr kierowniczych... Na przykład niejakiego Andrejczuka zrobiono podmistrzem w przewijalni. Przychodził często wstawiony, w pracy odsypiał, czasem opuszczał dniówkę, ale zawsze miał lekarskie zwolnienie, dbał nie tyle o swoją załogę, ile o własną kieszeń. Jednym słowem — posiada tow. Wilamowska — trzeba więcej myśleć przy doborze mistrzów, bo wychowanie załogi w dużej mierze od nich zależy. A Andrejczuk lub jemu podobni tego nie dokonają...

Przychodzi z Pluszu robotnica, przynosi dobrą opinię. Okazuje się później, że zwolniono ją tam za kradzież. Ale w opinii tego nie ma. Czy dlatego, że opinie są jawne?

Są to tylko fragmenty spraw poruszanych przez aktyw fastowskiej organizacji partyjnej. Ale z tego już widać, że towarzysze z Fast poważnie zabierają się do realizacji uchwały XI Plenum — uchwały będącej forpocztą ekonomicznego uzdrowienia naszej gospodarki. (L)



a w tym młynie...

Mniejsze lub większe, ale przeważnie sędziwe wiatraki, zdobiące tu i ówdzie białostocki krajobraz — ożyły. Można by obrazowo powiedzieć, że ich szeroko rozpostarte, a nierzadko już mocno wystrzępione skrzydła poczęły się obracać wraz z powiewem korzystnych przemian, jakie między innymi dotarły już nawet do tych odległych, „zabitych deskami" białostockich wiosek.

Przestało straszyć również i w innych młynach. Ten „ruch w interesie" rozpoczął się z początkiem ubiegłego roku, kiedy to część mniejszych obiektów przeszła spod państwowego zarządzania do rąk byłych właścicieli, bądź też wydano szereg zezwoleń na uruchamianie starych, nieczynnych przez kilka lat młynów różnego typu, do śrutowników włącznie.

O młynarstwie - z perspektywą

W tej chwili w naszym województwie, obok 6 młynów należących do PGR i 125 młynów, podlegających pięciu Rejonowym Przedsiębiorstwom Młynów, ponad 300 czynnych mniejszych młynów stanowi własność prywatną.

Oczywiście, nie mogły być uwzględnione pretensje wszystkich byłych właścicieli większych młynów, będących do dziś pod zarządem państwowym. **Nie można bowiem wracać do prymitywnych metod gospodarki w młynach tam, gdzie po ich upaństwowieniu, rozbudowie i przeprowadzonych remontach, rozszerzyła się znacznie zdolność produkcyjna, zwiększył się zasięg usług, a w związku z tym — wzrosła rentowność młynarskiej produkcji.**

W perspektywie planuje się dalszą modernizację tych obiektów. Bądź co bądź przedsiębiorstwo państwowe w nowych warunkach ekonomicznych ma nadal większe możliwości działania niż przedsiębiorstwo prywatne.

A więc — względy społeczne i ogólnogospodarcze przemawiają za tym, aby w rozpoczętym już okresie systematycznego rozwoju rolnictwa postawić na odpowiednim poziomie ten ściśle powiązany z gospodarką rolną przemysł, przemysł młynarski, który w przyszłości będzie w stanie zaspokoić co najmniej wewnętrzne potrzeby województwa.

Nowe młyny

Nie każdy zapewne wie o tym, że dotychczas musimy prowadzić dość kosztowne transakcje, wysyłając co roku dziesiątki tysięcy ton zboża na przemiał do młynów w innych województwach. Na przykład w roku ubiegłym 46 tysięcy ton białostockiego zboża pojechało do obcych młynów. Mąka wróciła z powrotem, a koszty tych przewozów wyniosły łącznie ponad 6,5 mln zł.

Aby stopniowo likwidować tego rodzaju wydatki, musimy coraz bardziej stawać się samowystarczalnymi na własnym, wojewódzkim „podwórku". Toteż nakreślono szerokie plany perspektywiczne rozwoju białostockiego przemysłu młynarskiego.

Między innymi przewiduje się budowę nowych młynów handlowych w Łomży i Bielsku, a już w roku przyszłym Centralny Zarząd Młynów ma rozpocząć budowę dużego młyna handlowego (o przepustowości 250 ton na dobę) w Starosielcach. Młyn ten zaspokoi całkowicie potrzeby Białegostoku i okolic. Rozbudowane zostaną również młyny w Gołdapi i Olecku.

Przewiduje się, że po kilku latach, dzięki budowie i rozbudowie dużych młynów, **ogólna ilość młynów w województwie zmaleje, ale za to zwiększy się znacznie ich zdolność produkcyjna.**

Śrutownik na bułkę nie namiele

Nie można powiedzieć, aby ilość, jak i rozmieszczenie obecnie istniejących młynów było u nas zadowalające. 12 obiektów zarządzanych przez rejonowe przedsiębiorstwa jest obecnie nieczynnych z powodu przewlekających się prac remontowych.

Tak więc nierównomierne rozlokowanie młynów, jak i pęd do zwiększenia dochodowości gospodarstw rolnych, skłania wielu rolników do korzystania ze śrutowników. To chałupnicze młynarstwo zaspokaja w pewnym sensie potrzeby nie tylko jednej zagrody. Jak już powiedzieliśmy — chodzi też o zyski.

Z drugiej zaś strony, nie można liczyć, że śrutownik zawsze wystarczy mieszkańcom wsi. Chyba ta grubo



zmielona, zanieczyszczona mąka na razowiec, to trochę za mało? A gdzie wysokogatunkowe odmiany różnego rodzaju mąki i kasz? Czy tylko na półkach miejskich sklepów?

Otwarty niedawno młyn gospodarczy w Hajnówce nie rozwija jeszcze w pełni swej działalności, gdyż zorganizowana tam wymiana zboża na gotową mąkę jakoś „nie idzie". To prawda, że rolnik przyzwycza-

★ Ciąg dalszy na str. 4

Chopin wraca na dawne miejsce



W Parku Łazienkowskim w Warszawie trwają prace przy montażu pomnika Chopina.
Pomnik został zrekonstruowany na podstawie miniatury zachowanej w Muzeum Narodowym.
NA ZDJĘCIU: montaż głowy Chopina.
CAF — fot. Dąbrowiecki

Nasz felieton

Moje marzenie - smacznie i tanio

Pamiętam, kilka lat wstecz restauracja „Warszawianka" przy ul. Mickiewicza znana była z dobrej kuchni, przygotowującej wiele dań, należących do menu tzw. domowych obiadów. Kto chciał zjeść placki kartoflane ze śmietaną, pyzy czy też babkę



kartoflaną, szedł jak w dym do „Warszawianki". Tak było...

*

Niedawno byłem w Suwałkach. Jest tam jadłodajnia niejakiego obywatela Kupicha. Przygotowuje ona dziennie paręset obiadów. Kotlet siekany jest tam smacznie przyrządzony, kartofle świeże, a do tego — to nie przesada — podają marynowane grzyby. I cena nie jest wcale wygórowana.

*

Znam w Białymstoku wiele osób, samotnych i „rodzinnych", które chętnie wobec braku czasu na sporządzania w domu obiadów, stołowałyby się w jakiejś jadłodajni lub restauracji, ale pod warunkiem, że obiady nie będą jednostajnie niesmaczne, lecz wręcz przeciwnie — urozmaicone i smaczne.

Szkopuł tylko w tym, gdzie takie obiady dostać W stołówkach? Raczej nie. Nawet jedna z lepszych stołówek, mieszcząca się w biurowcu ZBM przy ulicy Dzierżyńskiego, ma dość jednostajne tygodniowe menu. W restauracjach? To już na pewno nie! Zarówno „Ludowa" jak „Centralna" od kilku lat nie zmieniają jadłospisów. Można rzec, że mają żelazny repertuar.

A chyba warto pomyśleć o tym, jak zapewnić wielu ludziom tanie, smaczne i pożywne obiady. Bo, wybaczcie, lubię smaczne i tanie domowe obiady zamiast długofalowego zatruwania żołądka zrazikami po węgiersku.

JOTEL

Gaz... gaz... gaz...

★ Syba ma rurociąg
★ Kiedy Prostki i Grajewo?
★ Z Białegostoku do Łap

W ubiegłym roku zakończona została budowa 6-kilometrowego rurociągu doprowadzającego gaz z Ełku do Syby. W wyniku tego w roku bieżącym 200 domów w Sybie będzie podłączonych do sieci gazowej.

Jak informuje nas Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium WRN, ełcka gazownia zdolna jest podwoić swoją produkcję. Po zbudowaniu odpowiedniego rurociągu można by gaz doprowadzić do Prostek i Grajewa. Inwestycja ta przyczyniłaby się również **do obniżenia kosztów produkcji gazowni w Ełku, dzięki pełnemu wykorzystaniu urządzeń i zlikwidowania deficytu, który wynosi rocznie około pół miliona złotych.**

Ogólne zużycie gazu wyniosłoby wówczas 1.600.000 metrów sześciennych. Byłaby to wówczas produkcja w pełni opłacalna.

Centralny Zarząd Gazownictwa projektuje zbudowanie w 6 miastach naszego województwa gazowni tak zwanych propan - powietrznych. Gazownie takie powstałyby w Łomży, Suwałkach, Augustowie, Białymstoku, Hajnówce i Gołdapi. Prezydium WRN wystąpiło jednak z korektą projektu, proponując budowę gazowni klasycznych w Białymstoku, Łomży i Suwałkach, **ze względu na to, iż mieszankę propanpowietrzną ma zamiar wykorzystać całkowicie przemysł chemiczny do produkcji mas plastycznych.**

Z chwilą wybudowania gazowni w Białymstoku poprowadzone od niej zostaną dwa rurociągi — jeden do Łap i drugi do Starosielc. (al)

Ciekawostki Z KRAJU

Przerosty

KATOWICE. — W kopalni „Marcel" pracowało przed wojną 70 pracowników umysłowych. Obecnie, mimo że stan zatrudnienia górników nie uległ prawie żadnej zmianie, zatrudnionych jest około 500 pracowników umysłowych.

Dowcipne

ŁÓDŹ. — W związku z nagminnymi kradzieżami na budowach, łódzka milicja przeprowadziła dowcipny eksperyment. W czasie kontroli na budowie przy ul. Pieprzowej w Łodzi funkcjonariusze MO „ukradli" cichaczem część urządzeń natryskowych. Milicja czekała bez rezultatu przez okres trzech tygodni na zawiadomienie o kradzieży. Komenda Dzielnicowa MO urządziła zebranie, na którym uroczyście wręczono załodze „skradzione" przedmioty.

Wywiadówka

KATOWICE. — Kierownictwo koksowni „Orzegów" w Rudzie Śląskiej w trosce o młodzież zatrudnioną w tym zakładzie organizuje co kwartał specjalne wywiadówki. W czasie tych spotkań rodzice młodych robotników informowani są o wynikach pracy i zachowaniu się swoich synów.

Ciekawy pomysł

RADOM. — Radomskie Zakłady Obuwia porozumiały się z Radomską Spółdzielnią Mieszkaniową i zakupiły dla swoich pracowników 50 mieszkań 1 i 2-izbowych. Zakłady wpłaciły za robotników udziały w wysokości 700 tys. zł.

Cegła „na lewo"

WROCŁAW. — MO wykryła ostatnio nowego kombinatora ceglanego w województwie wrocławskim. Jest nim Michał Mlodziuk, pracownik przedsiębiorstwa porządkowo-rozbiórkowego w Wołowie. W ciągu roku sprzedał on „na lewo" 53 wagony cegły przeznaczonej na odbudowę miasta. Nielegalne transakcje przeprowadzał on z prywatnymi odbiorcami.

Miss... igły

WARSZAWA. — Modne ostatnio są wybory miss piękności. Bardziej oryginalni są jednak mieszkańcy Ciechanowa, którzy wzorem najdziwaczniejszych obyczajów zza oceanu wybrali... miss igły. Królową igły okrzyknięto p. J. Rogalską.

Wojsko pomaga powodzianom



NA ZDJĘCIU: grupa żołnierzy pod dowództwem oficera Stanisława Gdali pomaga przy przewozie węgla do wiosek zalanych wodą. Fragment przewozu węgla do wsi Kielcze ze stacji Treblinka, pow. Węgrów.
CAF — fot. Grzeda — Uchymiak

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

„Nie nadajesz się nigdzie — idź pracować do kultury" — taką tendencję dało się zaobserwować w ubiegłych latach w wielu gromadach, powiatach, ba a, nawet w „samym" Białymstoku. Praktyka wykazała jednak, że i na kulturze trzeba się znać.

Już w ub. r. Wojewódzki Wydział Kultury zapoczątkował akcję, która miała na celu podniesienie poziomu kadr kulturalnych. Szczególne natężenie tej akcji dało się zauważyć z początkiem bieżącego roku.

Ogółem nasze placówki kulturalne zasiliło do połowy bm. 6 fachowców. Szkoła Muzyczna otrzymała dwóch nowych wykładowców: **Mirosława Dąbrowskiego** — do klasy skrzypiec oraz **Romualda Jóźkowa** — muzykologa, który objął ponadto pracę w orkiestrze symfonicznej.

WDK przyjął trzech nowych pracowników z wyższym wykształceniem: historyka sztuki **Jerzego Szczuckiego**, pracownika Ośrodka Instrukcyjno - Metodycznego **Zbigniewa Ślączkę** oraz kierownika Ośrodka Dziecięcego — pedagoga **J. Sipowicza.**

Wydział Kultury przyjął trzeciego konserwatora zabytków — **M. Kosacką** oraz historyka sztuki **Antoniego Masłowieckiego**, który zaopiekuje się twórczością ludową.

W najbliższym czasie obejmą pracę w placówkach kulturalnych Białegostoku: w Muzeum — etnograf — dotychczasowy asystent Zakładu Etnografii w muzeum wrocławskim (od 1. IV. br.), drugi dyrygent orkiestry symfonicznej — **Jan Kulaszewicz**, który kończy drugi fakultet — dyrygenturę u prof. Wodiczki oraz w Bibliotece Wojewódzkiej instruktor ze specjalizacją filozofii praktycznej i socjologii, **Eugeniusz Karczewski. (s)**

Uchwała, która reguluje sprawy majątkowe rozwiązanych spółdzielni

Mimo iż upłynął już ponad rok od czasu, gdy w wielu wsiach rozwiązały się spółdzielnie produkcyjne, nie wszędzie jeszcze dokonano koniecznych rozliczeń. Ciąży to na wzajemnych stosunkach między państwem a byłymi członkami spółdzielni i powoduje wiele nieporozumień między chłopami, którzy należeli do zlikwidowanych spółdzielni.

Wiadomo powszechnie, że w pierwszym okresie, podczas likwidacji spółdzielni, często zdarzały się wypadki samowolnego rozdzielania mienia spółdzielczego oraz sprzedaży inwentarza żywego i martwego poniżej jego wartości. W tych warunkach część członków została pokrzywdzona, inni natomiast zagarnęli to, co im się nie należało. Wiele z tych spraw wymaga ponownego rozpatrzenia i skorygowania.

Wprawdzie likwidacją spółdzielczego mienia zajmują się komisje likwidacyjne, jednakże komisje te nie we wszystkich byłych spółdzielniach zostały powołane. Poza tym poważna ich część nie zarejestrowała się w sądach, w obawie przed odpowiedzialnością publiczno-prawną, a przeważająca większość wykazuje znikomą aktywność.

Biorąc to wszystko pod uwagę Prezydium Rady Ministrów powzięło niedawno uchwałę „W sprawie zasad i trybu likwidacji oraz rozliczeń rozwiązanych rolniczych spółdzielni produkcyjnych". Uchwała ta zobowiązuje prezydia powiatowych rad narodowych, aby w porozumieniu z wojewódzkimi związkami spółdzielni produkcyjnych zbadały w terminie do dnia 1 kwietnia br. działalność komisji likwidacyjnych. Powołane zostaną w tym celu specjalne komisje; obejmą one swym działaniem przede wszystkim te spółdzielnie produkcyjne, których majątek nie wystarcza na pokrycie ich zobowiązań, lub w których przy podziale majątku dopuszczono się nadużyć i pokrzywdzono niektórych członków. Poza tym zadaniem specjalnych komisji jest spowodowanie wyboru komisji likwidacyjnych w tych spółdzielniach, w których komisje takie dotychczas nie powstały.

Uchwała dokładnie określa zasady sprzedaży budynków pospółdzielczych. M. in. komisje likwidacyjne mają w zasadzie prawo sprzedać wzniesione przez spółdzielnie budynki — wszystkim ubiegającym się o nie nabywcom. Aby jednak budynki te, przystosowane do gospodarki wielkotowarowej, mogły być właściwie wykorzystane, **w pierwszej kolejności nabywcami powinny być instytucje państwowe i spółdzielcze** (PGR-y, GS-y, POM-y i inne). Przeciwdziałając dewastacji majątku byłych spółdzielni, uchwała zastrzega, że sprzedaż budynków na rozbiórkę może nastąpić wyłącznie po uprzednim uzyskaniu zgody Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Cena obiektów sprzedawanych instytucjom gospodarki uspołecznionej powinna się równać kosztom budowy zmniejszonym o zużycie. Inni nabywcy mogą kupować budynki po cenach ustalonych w umowie, jednakże nie niższych od kosztów budowy.

Uchwała reguluje również zasady dysponowania środkami finansowymi uzyskanymi ze sprzedaży mienia byłych spółdzielni. Z sum tych, gromadzonych w Banku Rolnym, komisje likwidacyjne zobowiązane są spłacić przede wszystkim należności wierzycieli. Nadwyżka wartości majątku spółdzielni nad zobowiązaniami może być wypłacona członkom spółdzielni wyłącznie po uregulowaniu wszystkich zobowiązań.

Istotną częścią prac komisji powołanych do zbadania przebiegu likwidacji i rozliczeń rozwiązanych spółdzielni — jest czuwanie nad tym, aby komisje likwidacyjne zajęły się ponowną wyceną mienia spółdzielczego, samowolnie rozdzielonego przez członków, bądź też sprzedanego po zbyt niskich cenach.

Ostateczne zakończenie rozliczeń rozwiązanych spółdzielni jest sprawą pilną. Jest to jeden z ważnych czynników ugruntowania na wsi atmosfery praworządności i poczucia stabilizacji.

(AR)

Narada aktywu związkowego w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 1

przewodniczący Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Włókniarzy — aby w toku likwidacji przerostów w zatrudnieniu kogokolwiek skrzywdzono. Mogą się bowiem zdarzyć takie wypadki, że różnego rodzaju „kliki" będą starały się pozbyć uczciwych, ale niewygodnych dla siebie pracowników. Dlatego też rady zakładowe i organizacje partyjne muszą zwracać baczną uwagę na prawidłowy przebieg likwidacji przerostów w zatrudnieniu.

W dyskusji wskazywano, że pracowników zwolnionych z pracy, nie można pozostawić na uboczu. Dyrekcje zakładów pracy, a także rady zakładowe muszą im w miarę możliwości dopomóc w znalezieniu odpowiedniej pracy. W tym celu konieczna jest ścisła współpraca zakładów pracy z radami narodowymi.

Narada, wykazała, że aktyw związków zawodowych Białostocczyzny usilnie pomoże partii w prawidłowym przeprowadzaniu dalszych zmian modelowych w gospodarce narodowej. (ś)

Z pomocą kobiecie..



Większość załogi Zakładów Przemysłu Pończoszniczego im. F. Zubrzyckiego stanowią kobiety. Nic też dziwnego, że kierownictwo zakładu wspólnie z organizacjami społecznymi ze zrozumieniem podchodzi do zagadnień mogących ułatwić życie pracującej kobiecie. I tak np. z ogrodu przyzakładowego (4.000 m²) kobiety otrzymują w okresie letnim kwiaty i owoce. W ub. roku zakupiono 5 pralek z funduszu zakładowego, który wypożycza się pracownicom.

NA ZDJĘCIU: przewodnicząca Koła Ligi Kobiet Helena Swech w rozmowie ze szwaczkami Anną Kuc i Marią Dziedzic.

CAF — fot. Czarnogórski

Wielkie Święto Młodości odbędzie się w Ełku

W Białymstoku powołano komitet organizacyjny

Jeszcze jesienią ubiegłego roku zrodził się wśród działaczy młodzieżowych projekt zorganizowania na Białostocczyźnie latem bieżącego roku Wielkiego Święta Młodości. W wielu środowiskach młodzieży projekt ten spotkał się z przychylnym przyjęciem. I wreszcie w dniu 10 marca w Białymstoku został powołany Komitet Organizacyjny „Święta Młodości". W skład jego weszli przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych, społecznych oraz różnych instytucji gospodarczych.

Komitet wyłonił honorowe prezydium, którego przewodniczącym został ob. Jerzy Popko, przewodniczący Prezydium WRN. W skład honorowego prezydium weszli ponadto towarzysze i obywatele: Jan Sienkiewicz — sekretarz KW PZPR, Jan Czapla wiceprezes WK ZSL, Edward Zalewski — wiceprzewodniczący WK SD i Dymitr Karpowicz — przewodniczący Woj. Kom. Porozumiewawczej Związków Zawodowych.

Szefem sztabu działania Komitetu Organizacyjnego „Święta Młodości" został Witold Mikulski — przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZMW, którego pierwszym zadaniem jest powołanie poszczególnych komisji roboczych, a mianowicie: organizacyjnej, propagandowej, współzawodnictwa i gospodarczej.

Finał Wielkiego Święta Młodości odbędzie się w Ełku w dniu 22 lipca br W dniu tym do Ełku przybędą dziewczęta i chłopcy z całego województwa, którzy wyróżnią się w pracy zawodowej, społecznej oraz w nauce. Przybędą tam również wyróżniające się młodzieżowe zespoły artystyczne i sportowe.

Do dnia 22 lipca prowadzona będzie szeroka akcja współzawodnictwa młodzieży w dziedzinie produkcyjnej, kulturalnej, sportowej itp. Finałem tego wielkiego i różnorodnego współzawodnictwa młodych będzie właśnie Wielkie Święto Młodości w Ełku. (lk)

Kącik wędkarski



Jakie ryby „biorą" w marcu i kwietniu?

Jedną z ryb białostockich wód, które „biorą" już w marcu i kwietniu, jest szczupak. Doświadczeni wędkarze twierdzą, że pierwszy okres żerowania szczupaka trwa od momentu spłynięcia lodów, w marcu, do połowy kwietnia. W tym okresie szczupak żeruje intensywnie i „bierze" na żywca lub błystkę. Te dwie metody łowienia są na naszych wodach najbardziej popularne. Można też probować łowienia na wędkę muchową, przy czym stosuje się duże sztuczne muszki, na cienkim metalowym przyponie, z niewielkim obciążeniem ołowiem. Przynętę (muszkę) można prowadzić po powierzchni wody lub niezbyt głęboko pod wodą. Rzadziej praktykowane są metody połowu szczupaka na żaby lub myszy. Niektórzy wędkarze twierdzą, że na żabę lub mysz „biorą" duże, stare szczupaki, zaś na muszkę — małe sztuki. Warto przypomnieć, że wymiar ochronny szczupaka wynosi 35 cm.

Wczesną wiosną zaczyna też „brać" **okoń**. Do najpopularniejszych sposobów połowu okonia na naszych rzekach należą: połów na dżdżownice lub rosówki oraz na żywca. Do połowu na żywca najczęściej stosuje się kiełbie, które zresztą najłatwiej zdobyć. Okoń bierze też dobrze na pijawki, szyjki raka, ślimaki i klódki. Przy połowie na małe rybki — warto wiedzieć, że okoń „bierze" na żywe i martwe rybki. Stosowany jest też (zwłaszcza na jeziorach) połów okoni na spinning, przy czym za najskuteczniejszą uważa się błystkę wirującą z czerwonym chwościkiem z włóczki lub czerwoną kauczukową płytką.

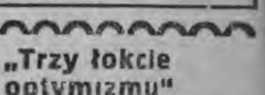
Przy holowaniu ryby należy pamiętać o tym, że okoń ma delikatne wargi. Gwałtowny hol może się zakończyć zerwaniem ryby i jej okaleczeniem. Okonie nie podlegają wymiarowi ochronnemu, gdyż należą do ryb — szkodników, drapieżników, pożerających narybek i ikrę innych ryb. Okoń jest bardziej żarłoczny od szczupaka.

W kwietniu rozpoczyna się również okres połowu jazia. W tym miesiącu jaź „bierze" jednak dość słabo. Najlepiej „bierze" w maju, a także na początku jesieni.

W kwietniu jaź przebywa na wodach głębokich, w pobliżu korzeni, w głębokich zatoczkach, wyrwach, dołkach przy prądzie. W kwietniu jaź „bierze" na czerwone robaczki. Duże sztuki można chwycić na błystkę.

Jaź jest rybą ostrożną i płochliwą. „Bierze" najczęściej bardzo delikatnie, nie zawsze zatapia spławik. Zacinać więc można przy zauważeniu przechyłu spławika, zatrzymania się w miejscu (podobnie jak przy zaczepie) lub niezbyt silnych drgań. Wymiar ochronny jazia wynosi 20 cm.

Jakie ryby i na co „biorą" w maju? O tym, i o innych sprawach interesujących wędkarzy-amatorów, napiszemy w dalszych odcinkach naszego „Kącika wędkarza". Zamieszczać je będziemy raz w tygodniu. Czytelników - wędkarzy prosimy o przesyłanie na adres redakcji swych uwag i propozycji odnośnie tej rubryki. Ciekawsze listy będziemy publikować.



STARY MŁYN a w tym młynie...

Ciąg dalszy ze str. 3

jony jest mieć mąkę na chleb z własnego ziarna. Wystarczy jednak zagwarantować pełną solidność w tej transakcji, to i takie przyzwyczajenie ustąpi. Mogą o tym wiele powiedzieć łomżyńscy rolnicy, którzy pozbyli się już dawnych urządzeń i dziś mocno protestowaliby, gdyby zlikwidowano im tego rodzaju wymianę.

Z pewnością, gdy młyny nasze zdolne będą zaopatrzyć wszystkich mieszkańców wsi w dowolny asortyment produktów młynarskich — śrutowniki przestaną mleć zboże na chleb i używane będą według ich właściwego przeznaczenia — wyłącznie na potrzeby hodowli inwentarza żywego.

Dawno zaczęte remonty — czas zakończyć

Przewiduje się, że przekazywanie młynów gospodarczych prywatnym użytkownikom na prawach koncesji nie zostanie wstrzymane. **Jednak uzyskanie koncesji uzależnione będzie od potrzeb danego terenu, kwalifikacji starającego się, a w wypadku stwierdzenia nadużyć — wprowadzone zostaną kary do cofnięcia koncesji włącznie.**

Wśród wielu słusznych wniosków o przywrócenie prawa własności byłym właścicielom młynów, można znaleźć przykłady dochodzenia swych praw drogą fałszerstwa i nadużyć. W czynnych młynach państwowych, do których dawni właściciele mają dostęp (zwykle tam pracują) — często sami powodują wypadki braków i awarii. Urządzenia młyńskie niszczone są celowo, byle tylko wykazać złą gospodarkę, nierentowność państwowego młyna i za wszelką cenę uczynić go na powrót swoją własnością.

Z podobnych również przyczyn opieszale przebiegają remonty i rozbudowa młynów, będących nadal pod zarządem państwowym. Opieszałość ta wypływa ponadto z niedostatecznego zaopatrzenia materiałowego oraz braku należytej kontroli wykonywanych robót ze strony Wojewódzkiego Zarządu Młynów. Przestoje w produkcji tych jednostek bynajmniej nie wpływają na rentowność całości przedsiębiorstwa. A w dodatku stwarzają trudności w zaspokajaniu potrzeb wsi, czyli w ruch idą nadal śrutowniki i żarna...

Można by o tych sprawach powiedzieć, że trochę błędnie się one „obracają" — niczym koło w zepsutym młynie, lub skrzypiące skrzydła wiatraczne...

A nam przecież bardzo zależy na wielkiej produkcji młynarskiej, dorównującej wzrastającym potrzebom i przynoszącej zaszczyt gospodarce województwa.

M. ŚWIDZIŃSKA



Pijany chuligan pchnął nożem milicjanta

W sobotę po południu niejaki Alfred Kondraciuk (20 lat) z Supraśla po pijanemu awanturował się na ul. Sienkiewicza w Białymstoku. Chuligana chciał poskromić znajdujący się w pobliżu milicjant. Kondraciuk zaczął wówczas stawić opór i znienacka uderzył milicjanta nożem w głowę. Na szczęście cios był słaby i milicjant nie doznał poważniejszych obrażeń. Przy pomocy przechodniów awanturnika jednak obezwładniono i odwieziono do aresztu.

Cała historia jest po prostu karygodna. Nie ma dnia, żeby ktoś gdzieś nie ubliżył milicjantowi, czy nawet nie porwał się do bicia. Czy nie jest to przypadkiem sygnał, że wszystkich, którzy podnoszą rękę na milicjanta na służbie trzeba bardziej przykładnie i surowo karać? Niedobrze chyba jest, że pijany awanturnik milicjanta się nie boi i nie szanuje go. Gdyby posypały się odpowiednio wysokie kary, znalazłoby się i lęk i szacunek.

„Dar Pomorza" - przed kolejnym rejsem



Statek szkolny „Dar Pomorza" przed kolejnym rejsem przechodzi na doku stoczni im. „Komuny Paryskiej" w Gdyni ogólny remont. (Między innymi zostanie poddana konserwacji część podwodna kadłuba).

NA ZDJĘCIU: „Dar Pomorza" na doku.

CAF — fot. Błażewicz

O wszystkim po trochu

Drogo zapłacił

Pan M. udał się w podróż samolotem z Tel Avivu do Rzymu. Razem z nim leciał jego pies Maks. Psu dano środek nasenny i zamknięto w bagażowej kabinie. Niestety, pigułki nie pomogły. Pies wył i kręcił się, wreszcie znudzony samotnością zaczął gryźć gruby, gumowy kabel. Wkrótce pilot zauważył, że nie działają boczne stery kierunkowe. Natychmiast zawrócił z powrotem i z wielkim trudem wylądował na lotnisku w Tel Avivie. Pan M. musiał zapłacić za zużycie 7.200 litrów benzyny i za 19 dodatkowo spożytych przez podróżnych posiłków.

Uniwersalny pojazd

Dyrekcja Kolei Państwowych w Dreźnie w dniu 5. I. 1958 r. dała w miejscowej gazecie następujące ogłoszenie: „Samochody nr nr. 1306 i 1307 od 2 stycznia kursują znowu jako pociągi".

Gorliwość czy głupota?

Pewien nauczyciel, mieszkaniec Zagłębia Saary, w czasie urlopu spędzonego w NRF, sprawił sobie obie sztuczne szczęki. W drodze powrotnej został zatrzymany przez urzędnika celnego i zmuszony do opłacenia za sztuczne zęby cła w wysokości 12.000 franków i 24.000 franków kary.

„Strach ma wielkie oczy"

Przed południem do pustego o tej porze baru w Albengen (Włochy) wchodzi jakiś człowiek. Dolną część twarzy ma owiązaną czarną chustką. „Bandyta" — pomyślał właściciel i bez słowa podniósł ręce do góry. Żona jego, obserwująca scenę z drugiego pokoju, natychmiast zaalarmowała policję. Po dwu minutach 10 policjantów, uzbrojonych w karabin maszynowy otoczyło bar. Wszystko skończyło się na śmiechu, gdyż okazało się, że domniemany bandyta, pan Luigi C. wstąpił do baru „na jednego", aby nabrać odwagi przed wizytą u dentysty. Biedak miał mocno spuchniętą twarz i dlatego owiązał ją sobie chustką.

Krytyka czy reklama?

Coraz mniej osób zaczęło korzystać z usług biura podróży w Lüttich (Belgia). Aby zachęcić ludzi do podróżowania, dyrekcja biura wywiesiła następujący plakat: „Jeśli rzeczywiście wyglądasz tak, jak na zdjęciu w dowodzie osobistym, widocznie potrzebny ci jest urlop A więc nie zwlekaj. Chętnie ci poradzimy gdzie masz jechać".

Naukowe odkrycie czy histeria?

W szpitalu chirurgicznym w New Jersey (USA) lekarze zakładają na złamane kończyny gips zabarwiony na dowolnie obrany przez chorego kolor. Podobno, jak twierdzi dyrektor szpitala, powoduje to, szczególnie wśród kobiet, szybsze zrastanie się kości. (p)

„Trzy łokcie optymizmu"

Dużym powodzeniem w Poznaniu cieszy się program pod tym tytułem studenckiego kabaretu eksperymentalnego „Żółtodziób". Kabaretem opiekuje się Zrzeszenie Studentów Polskich. Program reżyseruje Henryk Drygalski.



NA ZDJĘCIU: Krystyna Truszkowska i Andrzej Niworowski w dialogu Andrzeja Napierały pt. „Objaśniacz snów".

CAF — fot. Kondracki

O należytą współpracę rad narodowych i zakładów pracy

Ciąg dalszy ze str. 1

W Białymstoku — istnieje pewna ilość wolnych miejsc pracy. I tak na przykład powiat augustowski może przyjąć około 2.000 osób, a hajnowski ok. 800 osób. Ponadto PGR w okresie letnim zatrudnią około 300 osób.

Najwięcej, bo do 1.000 osób, mogą zatrudnić nadleśnictwa, przede wszystkim w powiatach augustowskim i hajnowskim przy zadrzewianiu lasów oraz wyrębie. Płace przy sadzeniu drzew kształtują się w wysokości 800—900 złotych, a przy wyrębie można zarobić do 2.000 złotych (płaca uzależniona jest od wydajności pracy).

Warto także zaznaczyć, że w roku bieżącym województwo białostockie otrzyma fundusz interwencyjny w wysokości ok. 28 milionów złotych, z czego większa część przeznaczona zostanie na uruchomienie nowych zakładów pracy. Przewiduje się, że w ten sposób zatrudnionych zostanie dodatkowo około 3.000 osób. (ś)

Ciekawostki z kraju

Światło i chuligani

POZNAŃ. — Ogólnie wiadomo, że chuligani nie lubią światła. Uwzględniło to kierownictwo baru „Wrocławskiego" w Poznaniu. Z chwilą, gdy zjawia się w lokalu awanturujące się i pijane towarzystwo, pracownicy zapalają wszystkie zainstalowane lampy jarzeniowe. Niepożądani goście szybko wtedy opuszczają lokal. Praktyka dowiodła, że światło działa deprymująco na chuliganów tym bardziej, że rozmieszczone na ścianach lustra pozwalają ujrzeć im wtedy ich własne blosne oblicza.

Uzdrowieni

WROCŁAW. — W dniu kiedy przyjechała komisja lekarska w celu zbadania pracy Ośrodka Zdrowia przy kopalni „Victoria" w Wałbrzychu, do lekarza zapisało się 42 osoby. Jakie było zdziwienie lekarza, gdy po wyjściu pierwszego pacjenta z gabinetu, pozostało w poczekalni tylko 12 osób. Pozostałych „uzdrowiła" pogłoska o obecności komisji.

Sztuka kultury

WARSZAWA. — W ostatnim numerze „Kulis" zamieszczone zostało dowcipne ogłoszenie matrymonialne. Oto jego treść: „Z urody typ Włoszki, wiek balzakowski, kształty Rubensa, klasa ducha: romantyzm, wykształcenie uniwersyteckie. Szukam kultury, szlachetnego charakteru wśród dziennikarzy, poetów lub adwokatów".

Sprzedawał zwolnienia

GDYNIA. — Pielęgniarz portowej przychodni zdrowia w Gdyni, Józef Rusiłowicz sprzedawał... zwolnienia chorobowe, wystawiając je na skradzionych drukach i fałszując podpisy lekarzy. Łącznie sprzedał 382 zwolnienia chorobowe dla 349 pracowników portowych na 1.952 dni. „Chorym" wypłacono około 85 tys. złotych zasiłku chorobowego.

Za jedne 20 złotych

GDAŃSK. — Popołudniówka „Wieczór" wychodząca w Gdańsku przyniosła ostatnio ciekawą wiadomość. Mianowicie Zarząd portu w Szczecinie wprowadził opłaty na odwiedzanie mężów na statku. Za każde widzenie żony marynarz musi zapłacić kwotę 20 zł.

Kłopoty kasiarzy

WROCŁAW. — Do jednego z budynków FWP w Jeleniej Górze włamali się kasiarze. Po kilku godzinach udało im się zrobić otwór w kasie, ale w złym miejscu. Dlatego nie mogli wyjąć kilku tysięcy, które tam się znajdowały. Podobną „tragedię" przeżyli kasiarze, którym po wielu wysiłkach udało się otworzyć potężną kasę pancerną w Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Bielawie. Ku ich rozczarowaniu, w kasie nie było ani grosza. Według opinii MO klasyczny fach przestępczy, jakim jest kasiarstwo, pomału zamiera. Ryzyko pracy w kasiarstwie jest nieproporcjonalne do „rentowności", jak to wynika z przytoczonych przykładów.

Gazeciarze w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. — Jak informuje „Gazeta Pomorska", Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch" w Bydgoszczy wprowadziło kolporterów lotny. Już od kilku dni na ulicach Bydgoszczy pojawili się pierwsi lotni sprzedawcy gazet.

Co słychać w PGR-ach

O kluczach, koniach i niektórych sprawach zawiszyńskiego zespołu

Rok 1958 przyniesie Państwowym Gospodarstwom Rolnym duże zmiany. Są one pomyślane i obliczone na zwiększenie rentowności gospodarstw, na dalsze ich usamodzielnienie. Cel niewątpliwie dobry, inicjatywa bez wątpienia słuszna. Chodzi tylko o to, aby realizację tych zamierzeń przeprowadzić jak najlepiej. Niestety, praktyka wskazuje, że nie we wszystkich zespołach reorganizacja przebiegła w sposób, który gwarantowałby pełne wykorzystanie istniejących środków i posiadanych fachowych kadr.

Do Zespołu PGR Zawiszyn, powiat gołdapski, należało w dotychczasowym układzie organizacyjnym 8 gospodarstw. W wyniku reorganizacji postanowiono, że na własny rozrachunek samodzielnie przechodzi tylko jedno w Bludach. Decyzję tę uzasadniono dobrym stanem gospodarstwa i dobrą obsadą personalną. Co do punktu pierwszego, można się bez większych zastrzeżeń zgodzić. Niestety, jeśli idzie o personel jest pewne „ale".

„puszczono" samodzielnie na własny rozrachunek. Zostały one połączone w tzw. klucze: Zawiszyn i Rogacze w jeden, a w drugi gospodarstwa poodłogowe Sumowo, Marlinowo, Przerośl Gołdapska i Stańczyki.

Do tego właśnie „kluczowego" łączenia można mieć pewne pretensje. Pretensje dlatego, że reorganizację przeprowadzono odgórnie, a nie z uwzględnieniem opinii pracowników tych gospodarstw. Wydaje się, że zarówno Rogacze, a tym bardziej Zawiszyn nadają się na samodzielne gospodarstwa. Za tym, aby nie łączyć ich w klucz przemawiają dość przekonywające motywy. Kierownikiem klucza ma być dotychczasowy kierownik PGR Zawiszyn, Franciszek Leszman. Zrozumiałe jest, że z większym sercem

Ciąg dalszy na str. 4



Dziedziniec PGR Zawiszyn wygląda jak po najeździe tatarskiej hordy...

Od rzemyczka do koniczka

W PGR są konie. Muszą to być konie silne i zdrowe, gdyż praca ich nie jest lekka. Jeśli koń „zużyje się" wyprowadza go się na spęd i sprzedaje. Tak też było w Bludziach w grudniu ub. roku. 2 konie nie nadające się do dalszej pracy w gospodarstwie kierownik PGR w Bludziach, Czesław Białkowski, wyprowadził na spęd do Dubeninek i tam miał je sprzedać. Rzeczywiście, jednego konia sprzedał, a drugiego nie, gdyż podobno z powodu wysokiej ceny wywoławczej (5 tys. złotych), nie znalazł amatora.

Kierownik Białkowski wrócił ze spędu w Dubeninkach, ale... bez obu koni. Jeden, jak wiemy, został sprzedany (co zostało uwidocznione w księdze rozchodu), drugi natomiast po prostu zginął. Wsiąkł, przepadł, jak kamfora. Nie podobało się to załodze, robotnicy zaczęli szemrać na takie postępowanie kierownika i sprawa wyszła na jaw. W dniu 10 lutego br. dyrektor Zespołu PGR Zawiszyn wręczył kierownikowi Białkowskiemu pismo, zgodnie z treścią którego miał ten ostatni konia zwrócić w ciągu dwóch dni. Nie wiem czy koń już się znalazł i czy został już zwrócony PGR-owi. Wiem natomiast coś innego — człowiek, który jest kierownikiem mającego otrzymać pełną samodzielność gospodarstwa, nie powinien — mówiąc delikatnie — udawać iluzjonisty i uskuteczniać sztuczek w rodzaju „jest koń — konia nie ma". Bo później może to wejść w nałóg i można się zabawiać, na przykład na większą skalę — „jest PGR — PGR-u nie ma".

Zasadniczą sprawą

...jednak jest reorganizacja. Zobaczmy jak wyglądają jej cienie w Zespole PGR w Zawiszynie. Otóż oprócz PGR Bludzie, żadnego z pozostałych sześciu gospodarstw nie



Tę studnię buduje się prawie rok, a wody jeszcze nie widać...

Płyty „Bipan" produkuje Fabryka Sklejek

Białostockie Zakłady Przemysłu Sklejek wyprodukują w bieżącym roku w ramach produkcji ubocznej poszukiwane na rynku płyty skrawkowe „Bipan".

Płyty te produkowane są całkowicie z odpadów, które poprzednio zużywane były na opał.

Zapotrzebowanie na tego rodzaju płyty ze strony przemysłu meblarskiego i budownictwa jest ogromne. W chwili obecnej zamówienia przekraczają trzykrotnie możliwości produkcyjne zakładu.

Obecnie przeprowadza się w zakładzie próby nad uszlachetnieniem płyt skrawkowych i płyt pilśniowych w drodze pokrywania ich cienką warstwą bakelitu. Płyta taka jest uodporniona na ogień.

Wartość produkcji płyt skrawkowych „Bipan" wyniesie w bieżącym roku ponad 3 mln złotych. Rada robotnicza i dyrekcja przewidują w związku z tym zwiększenie zatrudnienia w produkcji ubocznej do 50 — 60 ludzi.

Ciekawostką godną podkreślenia jest to, że Białostockie Zakłady Przemysłu Sklejek są pierwszym zakładem w Polsce, które przystąpiły całkowicie własnymi siłami do produkcji płyt skrawkowych „Bipan". (Rem)

Rada Ministrów zatwierdziła wybór przewodniczącego W R N i przewodniczących PRN

Jak się dowiadujemy, Rada Ministrów na podstawie artykułu 51 ustawy o radach narodowych zatwierdziła wybór inż. Jerzego Popki na stanowisko przewodniczącego Prezydium WRN w Białymstoku.

Jednocześnie Prezes Rady Ministrów na podstawie tej samej ustawy zatwierdził wybór przewodniczących prezydiów powiatowych rad narodowych w naszym województwie. Oto nazwiska przewodniczących Prezydiów PRN zatwierdzonych przez Prezesa Rady Ministrów:

Władysław Wasilewicz w Augustowie, Jerzy Krochmalski w MRN w Białymstoku, Eugeniusz Strzałkowski w PRN w Białymstoku, Zdzisław Nowakowski w Bielsku-Podlaskim, Henryk Tarasiuk w Dąbrowie, Józef Sapieżyński w Ełku, Witold Kułakowski w Gołdapi, Kazimierz Terlecki w Grajewie, Piotr Tofiluk w Hajnówce, Sergiusz Jaroszewski w Kolnie, Jan Walczuk w Łapach, Czesław Chudziński w Łomży, Czesław Gartych w Mońkach, Eugeniusz Makowski w Olecku, Stefan Malczyński w Sejnach, Jan Antonowicz w Siemiatyczach, Wacław Dominikowski w Sokółce, Piotr Chuchnowski w Suwałkach, Edward Dębowski w Wysokiem-Mazowieckiem i Józef Idźkowski w Zambrowie.

Przemysł górniczy



NA ZDJĘCIU: pędzenie chodnika głównego.

CAF

Ratujmy nasze pieniądze czyli spółdzielnia nie z tej ziemi

Ciąg dalszy ze str. 1

miało rozporządzać nie walne zgromadzenie, jak to jest we zwyczaju — lecz „rada naczelna" pełniąca funkcje rady nadzorczej. „Radę" reprezentował jednoosobowo pomysłowy twórca „autonomicznej" spółdzielni, niejaki Sergiusz Achramowicz z Ełku.

Z nazwy wynika, że członkami „spółdzielni" mieli być emeryci i renciści. Cóż więc robili ci inwalidzi? Roboty hydrauliczne, wiercenie studzien, krycie dachów.

Inwalidzi? Achramowicz, mimo swych 72 lat wyposażony w dużą dozę fantazji twórczej, poradził sobie z tym zagadnieniem bardzo prosto: emeryci, to znaczy — on, Achramowicz, będą zarządzać i dzielić zyski, a roboty wykonywać będą siły najemne. Tak też i było, a że niezupełnie zgodnie z zasadami inwalidzkiej spółdzielczości pracy — no, to już drobiazg.

Prezes ma kłopoty

Z czasem „spółdzielnia" Achramowicza przeniosła się do Ełku, bo jasne, że wygodniej jest prowadzić interes w tym samym mieście, w którym się mieszka. A może były ku temu inne przyczyny? Może władze w Giżycku, powodowane uprzedzeniami do osoby „prezesa" zaczęły krzywym okiem przypatrywać się jego działalności?

W Ełku Achramowicz, dosyć znany zresztą, nie miał szczęścia. Losami spółdzielni zainteresował się Wydział Finansowy Prezydium PRN. Zażądano dokumentów, rachunków, spisu członków. Słowem — dokuczano „prezesowi", a on, biedaczek (ma przecie 72 lata i doprawdy nie może o wszystkim pamiętać!) nie posiadał ani rejestrów, ani deklaracji członków.

Biedny prezes grzązł w kłopotach: najemni pracownicy żądają zapłaty, Wydział Finansowy dopomina się o podatek — same przykrości. Gdy zadłużenie „autonomicznej spółdzielni" przekroczyło 45 tys. zł, a należność na rzecz Skarbu Państwa, według obliczeń specjalistów — dobiegała 50 tys. zł — trzeba było „interes" zwinąć. „Spółdzielnia" została więc zlikwidowana.

Niezastąpiony prezes - działa

Niezrażony niepowodzeniem Sergiusz Achramowicz przystępuje znowu do dzieła: w lutym 1958 r. staje na czele „Spółdzielni Inwalidów, Rencistów i Emerytów — Pokój" jako prezes zarządu. Siedzibą nowej spółdzielni jest tym razem Olecko, ale raczej nominalnie, gdyż faktycznie biuro mieści się w Ełku. Formalności zostały załatwione — pozornie wszystko jest tym razem w porządku. Działalność spółdzielni „Pokój" ma objąć aż 7 powiatów. W planie — półmechaniczny przerób słomy lnianej i konopnej, poza tym zakład stolarsko-tapicerski, no i po dawnemu — wiercenie studzien.

Inwalidzi mają wykonywać takie prace? A cóż to szkodzi. Przerób słomy lnianej będzie się odbywał w terenie. Znajdą się tam niewątpliwie ludzie, którzy potrafią dowieść utraty żądanego procentu zdrowia. Tapicerami mogą być przecież renciści...

A jak wygląda organizacja „Pokoju"? Jest trzech członków zarządu: jeden mieszka w Olecku, nie ma więc wielkiego wpływu na przebieg spraw w Ełku, drugim członkiem jest 22 letnia niewiasta, o której doświadczeniu niewiele można powiedzieć. Pozostaje niezastąpiony, tryskający energią i elokwencją — sam Achramowicz, który w trudnej dla siebie chwili nie zapomina powołać się na swoje 72 lata i na... zanik pamięci.

Zarząd oczekuje teraz na subwencję ze Skarbu Państwa w wysokości 2 milionów złotych ażeby rozpocząć działalność. Załatwiono nawet już wszystkie formalności z tym związane.

Ratować 2 miliony zł

Wysiłki Wydziału Finansowego Prezydium PRN w Ełku, to jak dotąd jedyna przeszkoda, jaką napotyka Achramowicz w swej karierze „prezesa". Pretensje Wydziału Finansowego dotyczą nomenklatury przedsiębiorstwa: jeśli statutowe zadania wykonują nie członkowie spółdzielni, nie inwalidzi, lecz siły najemne — to „spółdzielnia" nie jest spółdzielnią, lecz po prostu dochodowym interesem, tzw. inicjatywą prywatną. I w takim charakterze obowiązana jest płacić podatki według stawek przewidzianych dla „inicjatywy prywatnej".

Na doświadczeniu Giżycka widzimy, że Achramowicz nie zdaje egzaminu jako prezes dużego przedsiębiorstwa. Dlaczego grupa ludzi, pragnąca wykorzystać gospodarcze możliwości w roszarnictwie, wysunęła właśnie jego na prezesa „Pokoju"? Czy nie jest on tu osobą podstawioną jako autentyczny emeryt, by usprawiedliwić nazwę „Spółdzielnia inwalidów" — nazwę, która pociąga za sobą duże ulgi podatkowe? Wydaje się to bardzo prawdopodobne.

Zadecyduje o tym Prokuratura Wojewódzka, do której Wydział Finansowy Prezydium PRN skierował sprawę „Pokoju".

Sama w sobie zdrowa i mogąca przynieść duże korzyści gospodarcze inicjatywa przerobu słomy lnianej w terenie warta jest, by przejęli ją ludzie odpowiedzialni. 2 miliony zł, o które się ubiega „Pokój" nie mogą trafić do rąk Achramowicza. (oz)

Pod ostrym kątem

Dokument nie igła, nie zginie...

Jeżeli tak sądzisz, Czytelniku, to niestety, jesteś w błędzie. A dlaczego — opowiem:

Początek „akcji" miał miejsce w czerwcu ub. roku. Trzem mieszkańcom wsi Jagodniki (pow. hajnowski) F. Fiedurokowi, N. Plewie i A. Kraśce zniszczono znaczny procent zasiewów z okazji przeprowadzanej akurat przez ich pola linii wysokiego napięcia.

Elektryczność — rzecz pożądana. Linia musi przebiegać polami — trudno nikt o to nie ma pretensji.

Ale istnieją poza tym słuszne przepisy o płaceniu odszkodowań za większe zniszczenia spowodowane w trakcie prac elektryfikacyjnych.

Toteż trzej zainteresowani sąsiedzi napisali z miejsca w tej sprawie podanie do Prezydium WRN. Dostali odpowiedź, że brak załącznika — sporządzonego komisyjnie protokołu mówiącego o wielkości szkód. Powołano więc gromadzką komisję, dla większej „ważności" potwierdzono dokument w Prezydium PRN i znów wysłano do Prezydium WRN.

Od tej chwili upłynęło 8 miesięcy.

— „Dokument nie igła, nie zginie"... — pocieszali się nawzajem poszkodowani. W końcu — zniecierpliwieni przyjechali zapytać dlaczego tak długo itp.

I co się okazało? Dokument (podanie z załącznikiem) wsiąkł. Niczym igła w stogu siana. Szukano w szafach, w teczkach, segregatorach, szufladach. Bez skutku.

Wreszcie skierowano zainteresowanych do Białostockiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa w Starosielcach. I tu poszukiwania spełzły na niczym.

Dokument znikł jak kamień w wodzie. Pozostał tylko mały pocztowy kwitek stwierdzający nadanie listu do Prezydium WRN w lipcu ub. roku. I na „placu boju" pozostali trzej mieszkańcy wsi Jagodniki, odprawieni z przysłowiowym „kwitkiem", bez słowa wyjaśnienia, co mają czynić dalej?

A wyjaśnienie się należy, bo faktycznie, dokument nie igła... (m)



Kronika młodzieżowa

W ELKU...

...podczas ostatniego plenarnego posiedzenia Komitetu Powiatowego Związku Młodzieży Socjalistycznej radzono nad formami udziału Związku i młodzieży nie należącej do ZMS w sprawie realizacji uchwał XI Plenum Komitetu Centralnego partii.

W PROSTKĄCH...

...w gromadzkiej świetlicy członek Zarządu Powiatowego



ZMW w Grajewie kol. Sasław Borys zorganizował tygodniowy turniej szachowy w celu wyłonienia najlepszych graczy do dalszych rozgrywek z młodzieżą innych gromad powiatu. Pierwsze miejsce zajął Heronim Gałek, drugie — jego brat Mieczysław, a trzecie miejsce zajął Stanisław Wileńczuk.

Na zdjęciu widzimy mistrza i wicemistrza szachowego Prostek — braci Gałków oraz organizatora turnieju Czesława Borysa, który wręcza im dyplomy zwycięzców.

Z SUWAŁK...

...donoszą, że 7 drużyna suwalskiego hufca ZHP przy Zasadniczej Szkole Metalowej już od roku specjalizuje się w dziedzinie pożarnictwa. Drużyna ta zdobyła pierwsze miejsce w zawodach młodzieżowych straży pożarnych w Białymstoku i otrzymała jako nagrodę — motopompę. 12 najlepszych harcerzy-strażaków z suwalskiej „siódemki" wzięło udział w międzynarodowym kongresie straży pożarnych w Warszawie. Obecnie harcerze przygotowują się do obchodów Tygodnia Straży Pożarnej.

Z ŁOMŻY...

...informują, że w czasie trwania zbiórki 10 drużyny łomżyńskiego hufca, wpadł tam zdyszany harcerz i zaalarmował, iż w pobliżu wybuchł pożar. Zebrani pobiegli natychmiast na ratunek. Paliła się stróżówka przy budowie nowej szkoły. Do przybycia straży pożarnej i później harcerze ofiarnie walczyli z żywiołem. Kierownik budowy i stróż serdecznie dziękowali harcerzom za pomoc w gaszeniu pożaru. (lk)

Dalsze projekty przepisów wykonawczych do ustawy o radach narodowych

Mniej wydziałów w prezydiach rad

★ Struktura organizacyjna zależnie od warunków lokalnych ★ Diety dla radnych ★ Wkrótce wybory sołtysów

(AR) Choć minęły dopiero niespełna dwa miesiące od wejścia w życie nowej ustawy o radach narodowych, większość zagadnień wymagających wydania przepisów wykonawczych została już ostatecznie uregulowana przez Radę Ministrów, bądź też znajduje się w fazie końcowych opracowań. Ustalono już wytyczne w sprawie liczbowego składu prezydiów rad narodowych, co w skali krajowej oznacza zmniejszenie ich o około 80 osób, określono zasady powoływania sekretarza gromadzkiego oraz stworzenia biura gromadzkich rad narodowych, określono też przypadki, w których zastępcy przewodniczącego prezydium nie są stałe urzędującymi członkami prezydium.

W tej chwili jedną z najpilniejszych prac jest przedyskutowanie ostatecznego projektu zasad tworzenia wydziałów w prezydiach rad narodowych poszczególnych stopni. Jak się dowiaduje Agencja Robotnicza, przewiduje się znaczne zmniejszenie ilości wydziałów zarówno w prezydiach wojewódzkich, jak i powiatowych rad narodowych. Dotychczasowe rozbicie prezydiów rad narodowych na nadmierną ilość wydziałów nie odpowiadało istotnym potrzebom i nierzadko było przyczyną kompetencyjnego chaosu. Obecnie projektuje się, aby na szczeblu wojewódzkim zmniejszyć ilość wydziałów z 30 do 20, w powiatach zaś — z 27 do 15. Nie zamierza się przy tym ujmować struktury organizacyjnej prezydiów w sztywne ramy, lecz pozostawia się dużą swobodę decyzji. poszczególnym radom narodowym w zależności od ich lokalnych warunków. Za zgodą prezydium zwierzchniej rady narodowej i Prezesa Rady Ministrów prezydia rad narodowych będą mogły łączyć czy też wydrębniać niektóre swe oddziały czy referaty. Prezydia rad będą też mogły — według swego uznania — zaniechać tworzenia pewnych działów lub też tworzyć jeden wspólny wydział dla miast wydzielonych z powiatu i powiatowej rady narodowej.

Odrębny projekt określa wysokość diet, jakie pobierać będą radni za swą pracę społeczną. Jeżeli sesja trwać będzie ponad 8 godzin lub też jeżeli obowiązki wymagać będą od radnego podróży służbowej otrzyma on diety na zasadach takich, jak urzędnik państwowy.

W najbliższych dniach do prezydiów wojewódzkich rad narodowych, następnie zaś pod obrady Rady Ministrów wpłynie projekt rozporządzenia ustalającego zasady obsadzania i zmian na stanowiskach kierowników wydziałów oraz kierowników podległych radom narodowym przedsiębiorstw, zakładów i instytucji. Rozpoczęto również prace wstępne nad przygotowaniem projektu rozporządzenia normującego sprawy zarządzania mieniem gromadzkim oraz trybem jego zbywania, a także przekazywania radom narodowym przedsiębiorstw państwowych, różnych zakładów i instytucji.

Obecnie sprawą najpilniejszą jest wydanie przez Prezydium Rady Ministrów zarządzenia dotyczącego uprawnień i wyborów sołtysów. Wszystko wskazuje na to, że ukaże się ono w najbliższych dniach, tak że jeszcze przed nasileniem wiosennych robót wieś będzie mogła wybrać sołtysów.

Poskrobko i Pawlak

wyeliminowani

Ciąg dalszy ze str. 1

będzie z Surowym z Zielonej Góry, a następni jego przeciwnicy też nie zaliczają się do klasowych pięściarzy. Przy odrobinie szczęścia Sidoruk może znaleść się w półfinale.

Powróćmy jednak do tego co działo się na ringu w pierwszym dniu. Jako pierwszy z białostoczan walczył Poskrobko. Całe pół rundy wyszedł na ring bardzo stremowany, wskutek czego nie walczył na normalnym swoim poziomie. Już w pierwszej rundzie otrzymał dwa napomnienia za bicie stwarzą rękawicą, a w trzeciej został zdyskwalifikowany. Pawlak, mimo że natknął się na dobrego Padoka stoczył bardzo ładną walkę. Przez trzy rundy trwała ostra wymiana ciosów, w której minimalnie lepszym okazał się jednakże reprezentant Krakowa. Tak więc Pawlakowi nie udało się powtórzyć zeszłorocznego sukcesu i przejść do ćwierćfinału.

Z pozostałych walk na wyróżnienie zasługuje występ Drogosza, który w spotkaniu z Dąbrowskim z Lublina pokazał się z jak najlepszej strony demonstrując wysoki poziom. Drogosz zwyciężył w III rundzie przez tko. Ładną walkę stoczył również Liedtke z Poznania z Wojdylakiem — Bydgoszcz. Zwyciężył Liedtke.

K. URBAŃCZYK

Co nowego w PGR?

Ciąg dalszy ze str. 3

pracować będzie w gospodarstwie „swoim" tj. w Zawiszynie — straci na tym gospodarstwo w Rogaczach. Drugim względem przemawiającym za „separacją" Zawiszyna i Rogacz jest dobry stan inwentarza i pełna obsada personalna w obu gospodarstwach. Poza tym, przeprowadzając tak poważne zmiany strukturalne, warto zapoznać się z opinią pracowników gospodarstw, których to dotyczy w pierwszym rzędzie. A trzeba wiedzieć, że są one przeciwni „małżeństwu" Zawiszyna z Rogaczami, które uważają za mezalians.

Jeśli chodzi o wspomnianą czwórkę poodługowych PGR, to pretensji do łączenia w klucz raczej mieć nie można. Są to bowiem gospodarstwa słabsze i fuzja może im wyjść tylko na dobre. Dyskusyjnym mogłoby być ewentualne wyłączenie z tego klucza PGR w Stańczykach, w którym można by było urządzić samodzielną hodowlę owiec. Warunki bowiem istnieją. Ale, powtarzam, jest to sprawa dyskusyjna.

Oprócz spraw zasadniczych. można by rzec modelowych, są w Zawiszynie i inne problemy, o których jednak nie ośmieliłbym się powiedzieć, że nie są ważne. Są to sprawy inwestycji, warunków bytowych i porządku.

Zakład Instalacyjno-Montażowy z Ełku od kwietnia ub. roku buduje w Zawiszynie studnie i nie może jej w żaden sposób zbudować. Być może są trudności usprawiedliwiające tak długi okres budowy studni, ale nie ma usprawiedliwienia dla marnotrawstwa społecznych pieniędzy przez niezbyt bogate PGR-y.

Chodzi o to, że wobec istnienia w odległości 300 metrów od gospodarstwa źródła z kryniczną wodą, absurdem wydaje się budowa studni.

Sprawy bytowe...

...i porządek zaczębiają się ze sobą. Porządek idzie w parze z dbałością o miejsca pracy i wypoczynku, jest jakby wspólnym mianownikiem spraw dotyczących pracy zawodowej i poziomu życia pracowników PGR. A jak jest w Zawiszynie? W PGR Zawiszyn, który jest uważany za dobre gospodarstwo, dziedziniec wygląda jak po najeździe tatarskiej hordy. Dookoła pełno gruzów, wytłoki buraczane leżą w błocie, nawozu i słomy prawie no kolana. W świetlicy, zamkniętej na kłódkę, leży jęczmień, a w mieszkalnym baraku, w którym należałoby przygotować mieszkania dla robotników sezonowych, mieszkają pracownicy grupy remontowo-budowlanej Zespołu PGR Zawiszyn, nie mający tam nic do roboty.

I jeszcze...

...jedna sprawa. Sekretarz Komitetu Zespołowego PZPR w Zawiszynie, tow. Eugeniusz Sitkiewicz, pokazał mi numer „Robotnika Rolnego" z dnia 5 stycznia br., w którym niejaki Waldemar Korzeniecki, konduktor autobusu w Warszawie, wypowiada się w ankiecie zatytułowanej „Mówią ludzie miasta — co sądzę o PGR-ach?" Otóż ów obywatel Korzeniecki nowiada, że pracował w PGR Goldap i że wszędzie jest to samo: wyrzuca się z pracy ludzi uczciwych, a na ich miejsce przyjmuje kumotrów.

Okazuje się, że ob. Korzeniecki, owszem, pracował w PGR Stańczyki (Zespół Zawiszyn) od 10 maja ub. roku początkowo jako hodowca owiec, później jako nocny stróż. Znany był nie z uczciwości, ale wręcz przeciwnie — z niańckich burd i chuligańskich awantur. Nóż siekiera zawsze towarzyszyły temu „uczciwemu" pracownikowi. Został zwolniony z pracy za chuligaństwo 30 listopada ub. roku.

Wydaje się, że tacy „uczciwi" jak Korzeniecki pracownicy PGR mają najmniejsze prawo do szkalowania ludzi z poświęceniem pracujących w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Tekst: JOTEL

Zdjęcia: Z. ZAREMBA

Uczeni polscy

wezmą udział w sesji naukowej

organizowanej przez UNESCO

Na organizowaną przez UNESCO konferencję naukową poświęconą omówieniu problemów ekonomicznych Wschód — Zachód wyjechali do Stambułu przedstawiciele PAN — prof. Bronisław Minc i doc. Jan Lipiński.

W konferencji biorą udział m. in. przedstawiciele nauki ekonomii z ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Czechosłowacji. (PAP)

KĄCIK Łowkarza

KRAINY RZECZNE

Określone gatunki ryb mają swe stałe stanowiska w określonych odcinkach biegu rzeki. Jak Wyganowski w swej pracy pt. „Węgkarstwo" dzieli bieg rzeki na cztery odcinki, cztery krainy. Oto podany przez niego podział:

KRAINA PSTRĄGA

obejmuje zasilane przez źródła potoki o wartkim prądzie, czystej, zimnej, dobrze natlenionej wodzie, o dnie skalistym lub kamienistym. Żyje tu pstrąg potokowy, a także zapędza się tu czasem jelec i kleń. W województwie białostockim do tej krainy zaliczyć można górny bieg rzek: Ełku, Czarnej Hańczy, Rominty, Szerupy, Marychy, Krasnej Rzeczki, Zdroju Czyliczańskiego, Świnobródki, Łanki, Woroniczanki i Suchej. Trafia się tu pstrąg, ale nie wszędzie.

KRAINA LIPIENIA

leży poniżej krainy pstrąga strumieniowego, gdzie rzeka ma szerokie łożysko, wolniejszy bieg przetykany mieliznami i głazami. Żyje tu i żeruje lipień, szczupak, okoń, jelec, kleń, świnka i kleń.

KRAINA BRZANY

zaczyna się tam, gdzie przestają występować lipienie, a pojawiają się ryby z gatunku karpiowatych (karp, karaś, jin, brzana, kleń, krąp, certa, boleń, ukleja, jaź, kleń i płoć). Występuje tu też miętus, szczupak i okoń.

KRAINA LESZCZA

obejmuje środkowy i dolny bieg rzeki. Żyje tu leszcz i ryby z gatunku karpiowatych, a także — szczupak, sum, węgorz oraz sandacz.

Podział ten jest dość schematyczny, zdarza się, że niektóre gatunki ryb notowanych w danym odcinku — żyją w innym. Na ogół jednak jest on prawidłowy.

Zakończenie XIII Plenum CRZZ

★ Ciąg dalszy ze str. 1

Według tego projektu okres nauki zawodu powinien trwać od 3 do 4 lat i w tym czasie uczniowie powinni otrzymywać płacę za wszystkie godziny szkolenia. Projekt przewiduje w pierwszym roku stawkę 1 zł za każdą godzinę nauki, 1,50 w drugim roku, 2 w trzecim i 3,40 w czwartym. Po ukończeniu średniej szkoły zawodowej absolwenci odbywają praktykę w zakładzie.

W sprawy aktywnego uczestnictwa związków w podnoszeniu produkcji poruszył przedstawiciel Zw. Zaw. Prac. Rolnych — Stanisław Kochański. Stwierdził on, że Związek zamierza w roku 1958/59 stoczyć wspólnie z resortem generalną batalię o rentowność PGR-ów. W tym celu planuje się m. in. zwiększenie powierzchni poszczególnymi gospodarstwami państwowych, dzierżawionych przez nie gruntów, liczących 10 — 12 tysięcy hektarów na 100 ha oraz rozszerzenie produkcji PGR na bardzo opłacalne kultury i hodowle.

Sekretarz CRZZ Irena Jaszewska omówiła szeroko zagadnienia związane z takimi świadczeniami socjalnymi, jak żłobki, przedszkola, kolonie letnie, wczasy i sanatoria.

Zagadnieniom szkolenia i wychowania poświęcił swe przemówienie przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowych Nauczycieli — Teofil Wojeński, który stwierdził, iż na przygotowanie młodzieży do pracy powinniśmy się u nas za mało czasu i środków.

Zagadnienia wychowawcze poruszył również przedstawiciel państwowców — dyrektor PKO — Edward Waliszczyk.

Po zakończeniu dyskusji Plenum wysłuchało sprawozdań przedstawicieli poszczególnych komisji wyłonionych w toku obrad. Jednomyślnie przyjęto przedstawione przez komisję tezy kongresowe i projekt statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce.

Plenum podjęło uchwałę, która m. in. ustala termin Kongresu Zw. Zawodowych na 14 — 19 kwietnia br. oraz jego porządek obrad.

Plenum przyjęło następnie rezolucję „W obronie pokoju".

Preliminarz budżetowy Centralnej Rady Związków Zawodowych na rok bieżący zreferował sekretarz CRZZ Zygmunt Gmitrzak. Proponowany preliminarz został przyjęty. Na wniosek przewodniczącego CRZZ — I. Logi-Sowińskiego Plenum wybrało 35-osobową komisję organizacyjną IV Kongresu Związków Zawodowych.

Na zakończenie obrad przedodniczący CRZZ I. Logi-Sowiński zapowiedział, iż prawdopodobnie przed IV Kongresem Związków Zawodowych odbędzie się jeszcze jedno plenum CRRZ, na którym omówione zostaną najbliższe sprawy związane bezpośrednio z obradami Kongresu.

Łódzka pasmanteria



Południowe Łódzkie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego w Łodzi produkują około 200 wzorów różnego rodzaju wstążek ozdobnych, plecionek, taśm konfekcyjnych i technicznych.

Ostatnią nowością są lekkie taśmy ozdobne przetykane niciami metalowymi. Część produkcji zakładów idzie na eksport do Egiptu, Indii, Iraku i Wietnamu.

NA ZDJĘCIU: tkacz Henryk Kubiak zakłada osnowę.

CAF — fot. Czarnogórski

20 garniturów w ciągu godziny

pierze na sucho nowoczesna maszyna sprowadzona do białostockiej pralni

W ubiegłą sobotę w Spółdzielni Pracy „Pralnia Chemiczna" przy ul. Starobojarskiej 25 w Białymstoku, odbyło się uruchomienie sprowadzonego niedawno do Białegostoku nowoczesnego agregatu pralniczego.

Spółdzielczość Pracy zakupiła ten agregat za pół miliona franków w wielkiej francuskiej firmie w Lyon. Agregatów takich w Polsce jest zaledwie 5.

Jak nas zapewnia kierownictwo spółdzielni, na chemiczne pranie oddziały będziemy obecnie czekali zaledwie 4 dni, a w wielu wypadkach i mniej. Na ekspressowe pranie czekać będziemy tylko kilka godzin. (Ir)

STAWIAMY na spółdzielczość mieszkaniową

UCHWAŁY XI Plenum KC PZPR poprzedzone opracowaniem też w sprawie nowej polityki mieszkaniowej i obszerną dyskusją oraz opracowane już projekty aktów normatywnych, wysuwają spółdzielcze budownictwo i zarządzanie zasobami mieszkaniowymi na pierwsze miejsce w uzupełniającej budownictwo państwowe (rad narodowych i zakładów pracy) akcji pomnażania zasobów mieszkaniowych w oparciu o własny wysiłek klasy robotniczej, wspomagany odpowiednim kredytem bankowym, świadczeniami zakładowych funduszów mieszkaniowych i opieką rad narodowych.

Spółdzielnie mieszkaniowe ludności pracującej, a w szczególności spółdzielnie realizujące budownictwo przyzakładowe i powszechne spółdzielnie typu lokatorskiego, uzyskują wiele dodatkowych ulg w zakresie oprocentowania kredytów bankowych, częściowej ich umarzalności, pomocy z zakładowych funduszów mieszkaniowych, zapewnienia wykonawstwa przez państwowe przedsiębiorstwa budowlano-montażowe itp.

Miasta oczekują od spółdzielczości mieszkaniowej usprawnienia gospodarki eksploatacyjnej, opartej na zasadzie samowystarczalności, dobrego utrzymania swych domów i ich otoczenia, przykładowego rozwijania form samorządu mieszkańców we wszystkich dziedzinach związanych z życiem ludności osiedla czy domu spółdzielczego.

Rady narodowe chcą, niewątpliwie, widzieć w spółdzielczości mieszkaniowej i budownictwie przyzakładowym rzetelnych patriotów rozwoju i prawidłowej zabudowy miasta jako całości — przyszłego miasta socjalistycznego — stanowiącego jednolity organizm.

Czy i w jakim stopniu spółdzielczość mieszkaniowa jest przygotowana do stawianych przed nią aktualnie trudnych zadań i pokładanych w niej nadziei?

Mamy tradycje i wypróbowane wzory

Uchwała Rady Ministrów z dnia 15 marca 1957 roku, uchwały rehabilitacyjne w sprawie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego utworzyły dla spółdzielczości mieszkaniowej podstawy i nowe możliwości rozwojowe. Rok 1957 można uznać za intensywny okres przygotowawczy, wykazujący ogromną prężność tej formy spółdzielczości, a w szczególności pracowniczej i robotniczej spółdzielczości typu lokatorskiego o poważnej u nas tradycji z okresu międzywojennego i pierwszych lat po wyzwoleniu.

Idea spółdzielczości mieszkaniowej, budującej mieszkania społecznie najpotrzebniejsze (dziś mówimy mieszkania standartowe) na wspólną własność członków spółdzielni, była coraz bardziej popularna. W monografii spółdzielczości mieszkaniowej w Polsce wydanej w 1938 roku czytamy:

„Nurt spółdzielczości mieszkaniowej w Polsce, ruchu prawie wyłącznie pracowników najemnych, nabrał dużego rozmachu, dalekosiężności i głębokości. Obejmuje on nie tylko zaspokajanie na drodze spółdzielczej potrzeb mieszkaniowych. Stara się lepiej, celowiej organizować całe gospodarstwo domowe, objąć zaspakajanie potrzeb kulturalnych i wychowawczych, współpracować owocnie przy budowie naprawdę Nowego Domu Świata Pracy, na współdziałaniu wszystkich jego członków opartego".

W roku 1937 tego typu spółdzielni mieliśmy 42, o ogólnej liczbie 9.132 członków.

Stanisław Tołwiński

Nastawienie ideowe dawała robotnicza spółdzielczość mieszkaniowa, z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową i jej osiedlami na czele. Związana ona była tzw. umowami wzajemności z Gdyńską, Krakowską i Łódzką spółdzielniami mieszkaniowymi, przewidującymi przenoszenie udziałów i członkostwa wraz z uprawnieniami nabytymi z jednej spółdzielni do drugiej. Wzorowo administrowały swymi domami najstarsze w Polsce spółdzielnie poznańskie i pomorskie.

W pierwszych latach po wyzwoleniu rozwinęła ożywioną działalność WSM, powstały duże spółdzielnie na Ziemiach Zachodnich — we Wrocławiu i Szczecinie.

W ruchu organizacyjnym tego typu spółdzielni w 1957 roku dominuje zainteresowanie na budowę całych osiedli. przyciąganie do organizowania spółdzielni młodych robotników w oparciu o określone zakłady produkcyjne, ścisła współpraca ze związkami zawodowymi. Przykłady: Spółdzielnia Młodych w Warszawie. Łodzi, Olsztynie, umowy WSM z Zakładami Kąsprzaka na Woli itp.; zdecydowany kierunek na budowę domów wielomieszkaniowych, odpowiadających normatywom państwowym z urządzeniami osiedlowymi, usługowymi i kulturalno-oświatowymi.

Wydaje się, że ten typ spółdzielni zasługuje na traktowanie go na równi z budownictwem państwowym

Ciąg dalszy na str. 4

... a w kalendarzu wiosna



Chociaż kartki kalendarza wskazują początek wiosny, skrzydlate jej zwiastuny możemy oglądać na razie tylko w ZOO.

CAF — fot. Miedza



Dobre warunki atmosferyczne ściągnęły do stolicy Tatr — wielotysięczne rzesze narciarzy. Według prowizorycznych danych przebywa tam obecnie na wypoczynku około 15 tysięcy osób, w tej liczbie wielu cudzoziemców.

NA ZDJĘCIU: przed schroniskiem na Kalatówkach.

CAF — fot. Werner

Dalsze usprawnienia w pracy MO

★ Ciąg dalszy ze str. 1

Mimo bezspornych osiągnięć, nie ma jednak jeszcze podstaw do pełnego zadowolenia. Zbyt wielu jeszcze przestępców wymyka się spod odpowiedzialności karnej właśnie dlatego, iż kadra milicyjna nie zawsze stoi na wysokości zadania. Ten właśnie problem jest największą bolączką organów MO. Przede wszystkim brak dostatecznej liczby funkcjonariuszy na odpowiednim poziomie. Obecnie w aparacie MO wakuje około 6 tys. etatów — głównie w miastach. Przyczyna? Przede wszystkim

zwiększone wymogi

w stosunku do kandydatów, które w roku bieżącym będą jeszcze większe.

W przygotowaniu znajduje się pragmatyka służbowa dla pracowników milicji. I tak np. funkcjonariusze posiadający średnie wykształcenie będą otrzymywali specjalne dodatki pieniężne. Podobne dodatki przewiduje się za znajomość języków obcych. Podoficerowie milicji odznaczać się będą srebrno-granatowymi obszywkami na naramiennikach, a ci, którzy posiadają

znajomość języków

będą mieli na rękawach specjalne emblematy. Przewiduje się również wprowadzenie odpowiedniego stażu dla kandydatów pragnących poświęcić się pracy w MO.

Rok bieżący przyniesie szereg posunięć organizacyjnych, które powinny w sposób zasadniczy wpłynąć na usprawnienie pracy MO. Tak np. znacznie powiększa się liczbę milicji wywiadowczej — nie mundurowej. Funkcjonariusze tacy będą posiadali

specjalne odznaki pod klapą

Wprowadza się do działalności MO najlepsze doświadczenia i metody naukowe zaczerpnięte zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Obok tych spraw duży nacisk kładą obecnie organa MO na polepszenie pracy dochodzeniowej. W końcu ub. roku powołano w Milicji

nowy pion — dochodzeniowy

którego zadaniem jest badanie najczestszych usterek w tej dziedzinie, wypracowywanie najlepszych metod działania.

Dobre wyniki spółdzielni mleczarskich

W ostatnim okresie spółdzielnie mleczarskie przystąpiły do podsumowania wyników swojej działalności. Związane to jest z odbywającymi się walnymi zebraniami członków tych spółdzielni.

Od sierpnia ub. roku powstało na terenie województwa 26 spółdzielni mleczarskich. Zamknęły one swoją działalność zyskiem w wysokości około 9 mln złotych. Cenne jest to, że żadna z istniejących spółdzielni nie wykazała strat.

Najlepsze wyniki w dziedzinie rentowności mają spółdzielnie mleczarskie w Suwałkach (ponad 1 mln zł zysku), w Bielsku-Podlaskim (760 tys. zł), w Sokółce (około 600 tys. zł). Cyfry te wskazują na to, że kierunek tworzenia spółdzielczości mleczarskiej jest słuszny.

go.

Czy się stoi, czy się leży...



Irena M., prządka Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Fastach, przyszła do naszej redakcji ze „skargą". Wczoraj otrzymała wymówienie z pracy. Twierdzi, że ją skrzywdzono.

— Straciłam pracę tylko dlatego — mówi — że upominałam się o swoje.

Okazało się, że trudno byłoby w tym wypadku posądzać dyrekcję BZPB o złą wolę. Irenę M. zwolniono z pracy chyba słusznie. Samowolnie bowiem odeszła od maszyny, która prawie przez godzinę stała nieczynna.

*

Latem byliśmy w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. E. Plater w Wasilkowie. Wraz z majstrem udaliśmy się na „produkcję". Na tkalni zauważyliśmy, że stoją dwa krosna.

— Co się stało? — pytamy najbliższego tkacza. — Awaria?

Nasz rozmówca tylko się uśmiechnął.



— Nie, nic się nie wydarzyło ziego. Oni poszli tylko na papieroska.

— Dawno?

— Kilka minut temu. Zaraz powinni być.

Czekamy. Minuta, dwie, trzy... Majster się zniecierpliwił i pobiegł do palarni. Po chwili wrócił z dwoma tkaczami. Byli na niego mocno „oburzeni".

*

PRZY ul. Warszawskiej mieści się budowa nr 309, należąca do Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego. Od kilku już dni robotnicy nie mają co robić. Wałęsają się po budowie, opowiadają sobie „kawały".

— Dlaczego nie pracujemy? — pytają. — Może napiszecie żeśmy bumelanci, co?

— Betoniarka nawaliła — mówi Władysław N.

— Od kilku dni naprawiają i nie mogą skończyć. A jak murować bez zaprawy?

— Czy często macie przestoje na budowie?

— Niech pan lepiej zapyta czy często mamy pracę. Raz brakuje cegły, innym razem — stali. I tak w kółko. W miesiącu dwa tygodnie prawdziwej roboty.

*

CZĘSTO piszemy o absencji nie usprawiedliwionej, chorobowej, usprawiedliwionej. Określenia te każdy prawie rozumie.

Do jakiej kategorii absencji zaliczyć godzinowy postój maszyny w Fastach, minuty stracone przez namiętnych palaczy z ZPW im. E. Plater, czy kilkudniowy postój na budowie 309? Absencja taka nie istnieje w oficjalnych statystykach.



Chodzi jednak o to, aby każdy majster i brygadzista zwracał uwagę, by pracujący w jego zespole robotnicy należycie wykorzystywali czas pracy. Pamiętam, że niedawno poprosiliśmy w Zakładach im. Ślerzana dwie prządki do biura, aby im wykonać zdjęcia do „Gazety". Natychmiast przybiegł za nimi majster i zrobił nam z tego powodu wielki „raban".

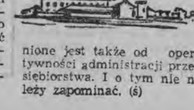
— Teraz robota a nie fotografowanie! — krzyczał.

Oby tylko więcej takich majstrów było w naszych fabrykach!

*

NIEKIEDY jednak robotnicy siedzą po kilka godzin bezczynnie z tego powodu, że kierownictwo przedsiębiorstwa nie zapewniło im odpowiedniego frontu robót, dostaw materiałowych lub narzędzi. Odnosi się to zwłaszcza do przedsiębiorstw budowlanych.

Dlatego też całkowite wyeliminowanie „absencji utajonej" w dużej mierze uzależnione jest także od operatywności administracji przedsiębiorstwa. I o tym nie należy zapominać. (ś)



Posłowie radzą nad projektem ustawy o zaostrzeniu kar za chuligaństwo

WARSZAWA (PAP) 22. 3.

Jak informuje Wydział Prasowy Biura Sejmu Sejmowa Komisja Wymiaru Sprawiedliwości pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego J. Jodłowskiego omówiła rządowy projekt ustawy o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo.

Referent pos. Wincenty Kraśko stwierdził, iż pojęcie chuligaństwa nie zostało dotychczas w pełni zdefiniowane. Dlatego też projekt ustawy w art. 1 głosi:

„Czyn przestępczy przewidziany w kodeksie karnym lub w ustawie szczególnej ma charakter chuligański, jeśli widomym czynem działania sprawcy było okazanie rażącego lekceważenia zasad współżycia społecznego". Taki sposób projekt nie przewiduje odrębnego przestępstwa chuligaństwa natomiast przyjmuje zasadę kwalifikowania przestępstw w pewnych określonych okolicznościach jako chuligańskie.

Uznano za niesłuszne tworzenie odrębnego pojęcia przestępstwa chuligaństwa. Treść czynów o charakterze chuligańskim wyczerpują bowiem niemal całkowicie istniejące dotychczas przepisy.

Projekt ustawy daje sądom możność wymierzania za każde przestępstwo, mające charakter chuligański, kary wyższej o połowę od najwyższego ustawowego wymiaru przewidzianego za dane przestępstwo.

Projekt ustawy zapewnia również skuteczniejszą ochronę karną organom szczególnie narażonym na czynną napaść ze strony elementów chuligańskich jak np. funkcjonariuszom MO, służbie więziennej, straży przemysłowej i leśnej.

Projekt ustawy przewiduje znaczne usprawnienie czynności procesowych w stosunku do schwytanych na gorącym uczynku chuliganów. M. in. Milicja Obywatelska nie przeprowadza dochodzenia lecz natychmiast doprowadza sprawców przestępstw chuligańskich do sądu.

Po dyskusji nad sformułowaniami projektu Komisja Wymiaru Sprawiedliwości wybrała podkomisję, która opracuje projekt poprawek do rządowego projektu ustawy, po czym ustawa zostanie ponownie przez Komisję rozpatrzona.

Grodzki
Właściwa nazwa
Jak asekuranta poglądowa wygląda?
Można tu mówić raczej o podglądach.
Janusz Białecki

IV Plenum ZMS zakończyło obrady

Ciąg dalszy ze str. 1

gdzie rozegra się główna batalia o dalszy rozwój i postęp naszej gospodarki. J. Albrecht szeroko zajął się naczelnymi obecnie zagadnieniami — likwidacją przerostów zatrudnienia i wzrostem wydajności pracy. I tu rola młodzieży jest bardzo duża, zwłaszcza w wyszukiwaniu możliwości uruchamiania produkcji ubocznej, zagospodarowywaniu nieczynnych obiektów gospodarczych, szczególnie w zachodnich rejonach kraju.

W dyskusji zabrał także głos sekretarz CRZZ Wacław **Tulodziecki**, który mówił m. in. o potrzebie ścisłej współpracy ZMS i związków zawodowych w zakresie zapewnienia młodzieży pracującej jak najlepszych warunków życia kulturalnego, rozwijania sportu i turystyki.

Plenum podjęło uchwałę, w której przyjmuje wytyczne zawarte w referacie sekretarza KC Tadeusza Rudolfa.

Wyższe opłaty za czynności egzekucyjne

Ostatnio ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie wysokości kosztów upomnienia i opłat za czynności egzekucyjne w administracyjnym postępowaniu egzekucyjnym (Dziennik Ustaw nr 12 z dnia 10 marca 1957 r.).

W myśl tego rozporządzenia koszty upomnienia ustala się w wysokości 1 proc. od zaległości (niemniej niż 3 zł, a nie więcej niż 20 zł).

Opłaty za czynności egzekucyjne obecnie wynoszą:

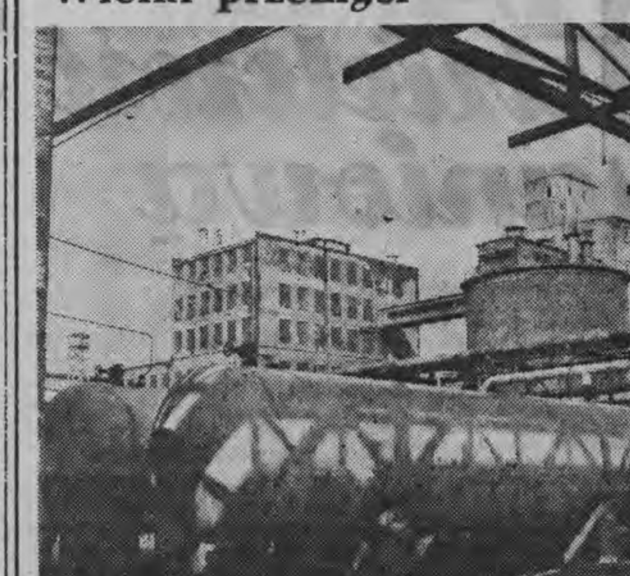
■ za pobranie przez organ egzekucyjny na miejscu u dłużnika całkowitej zaległości bez dokonania zajęcia — 1 proc. od sumy zaległości (najmniej jednak 15 zł),

■ za zajęcie ruchomości, wierzytelności lub innych praw majątkowych — 2 proc. od sumy zaległości (najmniej jednak 30 zł),

■ za czynności sprzedaży egzekucyjnej (sprzedaż z wolnej ręki, ogłoszenie o licytacji, protokół nie dojścia licytacji do skutku) — 3 proc. od sumy zaległości (najmniej jednak 50 zł).

Wydaje się, że zwiększone opłaty za czynności egzekucyjne powinny zdopingować niesumiennych dłużników do szybszego uregulowania zobowiązań. (ś)

Wielki przemysł



NA ZDJĘCIU: fragment kombinatu chemicznego w Kędzierzynie.

Z listów czytelników

Lepiej trzy razy przymierzyć...

Obywatelu Redaktorze!

W czasie pobytu na urlopie wypoczynkowym w mojej rodzinnej wsi, w rozmowie z rolnikami, dowiedziałem się o niecelowym wykorzystaniu środków inwestycyjnych. Z uwagi na to, że podobne wypadki mogą zachodzić również w przyszłości, proszę o wykorzystanie tej informacji.

Mieszkańcy wsi Srebrna, pow. Zambrów posiadali ponad 100 ha bagien, które po osuszeniu w roku 1935 użytkowano jako łąki jednokośne lub słabe pastwiska. W roku 1953 i 1954 prawie cały areał zaorano i obsiano mieszanką traw szlachetnych z dodatkiem koniczyny szwedzkiej. Wydajność nowozałożonych łąk dochodziła do 80 q siana z hektara. Ale radość rolników nie trwała długo, gdyż jeszcze jesienią 1954 r. prawie cały areał zalała woda, która stała na niej do wiosny 1955 r. powodując olbrzymie straty. W wyniku zalewu wymokła koniczyna szwedzka i większość traw szlachetnych.

W okresie letnim 1955 r. wybudowano na rowie odprowadzającym wodę osiem zastawek betonowych, które rzekomo miały służyć do nawadniania łąk. Zastawki te, o szerokości około 1,70 metra, zgodnie z przewidywaniami rolników, dotychczas nie były wykorzystane, gdyż w lecie woda w rowie wysycha, a poza tym łąki, położone na terenie bagiennym, nie wymagają nawodnienia.

Istnieje natomiast problem szybkiego odprowadzenia nadmiaru wody w pewnych okresach, by nie dopuścić do zalewu łąk. Obecny rów odwadniający o szerokości dna około jednego metra i średniej głębokości około jednego metra, przy małym spadku, nie jest w stanie odprowadzić nadmiaru wody, szczególnie w okresie wiosennym. Skutek jest taki, że woda spływająca z okolicznych pól zalewa każdego roku prawie cały areał łąk. Zachodzi zatem konieczność poszerzenia i pogłębienia rowu odprowadzającego.

Wydaje mi się, że wzięto już ten problem pod uwagę, gdyż jesienią 1957 r. wybudowano na rowie odprowadzającym dwa mosty betonowe o szerokości około siedmiu metrów i coraz głośniej mówi się o zlikwidowaniu zastawek, które nie zdały egzaminu. Ale i tu nie uniknięto błędów. Wybudowano mosty, a nie pomyślano o naprawie drogi. Poza tym wybudowano mosty na drogach bocznych, które użytkowane są w okresie letnim, kiedy w rowach nie ma wody.

MOIM zdaniem, jesteśmy za biedni, żeby rzucać pieniądze w błoto, budując zupełnie niepotrzebne zastawki, bądź też budować mosty, bez których można by się obyć z powodzeniem jeszcze kilka lat. Należałoby raczej przeznaczyć zużyte materiały na mocno zaniedbane budownictwo miejskie, natomiast fundusze inwestycyjne na poszerzenie rowu, budowę dróg, (które znajdują się w opłakanym stanie), bądź też na zainstalowanie światła elektrycznego.

W przyszłości Wojewódzki Zarząd Rolnictwa w Białymstoku projektując podobne inwestycje powinien bardziej szczegółowo przeanalizować celowość wydatków, a nie tylko brać pod uwagę wykorzystania przeznaczonych na te cele funduszów.

inż. M. JARZĄBEK
Opole

Zespół działa...

Weryfikacja członków partii została w zasadzie już ukończona. Zweryfikowanym wręczane są obecnie wkładki do legitymacji. Nie znaczy to jednak, że praca w kierunku oczyszczania partii z wszelkiego rodzaju kombinatorów i ludzi jej obcych została doprowadzona do końca.

Zespół do Walki z Nadużyciami i Korupcją przy Komitecie Miejskim PZPR w Białymstoku działa. Od chwili powołania go do życia wpłynęło 85 spraw, z których rozpatrzono 26, a 17, nie podlegających kompetencjom zespołu, przekazano organom państwowym, powołanym do ścigania nadużyć i przestępstw. Na 26 rozpatrywanych spraw podjęto następujące uchwały: 12 wykluczeń z partii, 3 nagany z ostrzeżeniem, 5 nagan i 2 upomnienia. W stosunku do 4 osób postępowanie zespół umorzył.

W bieżącym tygodniu odbędzie się plenarne posiedzenie zespołu, na którym zostanie dokonana ocena dotychczasowej jego działalności. Na tymże posiedzeniu zespół ustosunkuje się do niektórych spraw tzw. trudnych oraz do pracy trójek orzekających.

Główną bolączką a zarazem ambicją zespołu jest przyspieszenie prac dochodzeniowych i orzekających, tak w samym zespole jak i w organach państwowych zajmujących się walką z nadużyciami gospodarczymi. Zespół, aby przyspieszyć załatwianie spraw wpływających, nosi się z zamiarem powołania dodatkowych kolektywów, które pomogłyby trójkom orzekającym w ich działalności. (L)

Kronika milicyjno-sądowa

Na złodzieju czapka gore

Przed kilkoma dniami w Ełku nieznani sprawcy skradli Stanisławowi Czyżewskiemu, zam. w Nowej Wsi, konia z saniami wartości 25 tys. zł. Organizując pogoń za złodziejem, funkcjonariusze posterunku MO w Prostkach natknęli się na jadących saniami dwóch osobników. Jeden z nich przeczuwając, że to pościg, rzucił się do ucieczki. Drugiego milicjanci szybko obezwładnili i zatrzymali. Był nim poszukiwany koniokrad Józef Sokołowski z Sokółek (pow. olecki). Przyznał się do dokonanej kradzieży. Konia wraz z saniami zwrócono właścicielowi.

Za znieważenie poborców podatkowych

17 bm. 21-letni Stanisław Slinko, zam. w Stoczku (pow. Dąbrowa) znieważył, a następnie pobił poborców podatkowych Wydziału Finansowego Prezydium PRN w Dąbrowie, którzy wykonywali czynności służbowe. Prokurator polecił chuligana osadzić w areszcie. (l)

Na Plenum NK ZSL

Stosunki między ZSL i PZPR oraz walka z prawicą

Z referatu Czesława Wycecha

Na wstępie referatu sprawozdawczo - politycznego wiceprezes NK ZSL — Cz. Wycech charakteryzuje obecną sytuację międzynarodową, akcentując znaczenie Planu Rapackiego, po czym szeroko zajmuje się aktualnymi sprawami gospodarczymi i politycznymi wsi.

Walka z prawicą

Dalsza część referatu dotyczy sytuacji w Stronnictwie, a zwłaszcza nacisku prawicy społecznej na jego szeregi.

Proces demokratyzacji w okresie popaździernikowym — mówi wiceprezes Wycech — ułatwił nie tylko ożywienie się pracy naszego Stronnictwa. Skorzystały z niego również siły wsteczne, podejmując walkę z socjalistycznym kierunkiem rozwoju ludowego państwa. Prawica społeczna ujawniła swą działalność w różnych formach i dziedzinach naszego życia.

Prawica ludowa zmierza do zdyskryminowania w oczach chłopów ZSL. W różnych okolicach za przykładem emigracji twierdzi się, że ZSL odstąpiło od starych programów ludowych i przestało być ruchem ludowym, skoro przyjęło program socjalistyczny. Wykazałem niedawno w szeregu artykułów kłamliwość tego rodzaju twierdzeń.

ZSL jest samodzielną partią chłopską, wyrosłą na bazie postępowych i radykalnych nurtów ruchu ludowego w przeszłości. Dążymy do budowy ustroju socjalistycznego, którego elementy już występowały w programach ludowych w okresie kapitalistycznym. Samodzielność ZSL nie może się wyrażać, jak chcą prawicowi działacze chłopscy, dążeniem do innego ustroju społecznego aniżeli socjalistyczny.

Stosunki między ZSL i PZPR

Akcja polityczna po VII Plenum NK doprowadziła do wzmocnienia konsolidacji wewnętrznej Stronnictwa, jednakże wielu członków nie przestrzegających linii ZSL trzeba było usunąć z naszych szeregów. W ciągu ub. roku wykluczono z szeregów ZSL 340 członków, skreślono 3881. W tej ostatniej grupie znajduje się wiele osób wykreślonych z powodu głoszenia poglądów niezgodnych z linią ZSL.

Akcja polityczna Stronnictwa w oparciu o uchwały VII Plenum NK przyczyniła się także do zacieśnienia harmonijnej współpracy ZSL i PZPR. Dużo jeszcze mamy braków i chropowatości we współpracy obu partii, lecz mimo to zrobiliśmy na tym polu bardzo duży krok naprzód.

Zdarzały się wyskoki antypezetpeerowskie wśród niektórych działaczy ZSL i traktowanie z góry, po staremu, Stronnictwa przez część działaczy PZPR.

Tendencje ZSL do „wypłukiwania" PZPR-owców za wszelką cenę ze stanowisk, jak również zbyt kurczowe trzymanie przez PZPR na tych stanowiskach nie zawsze wartościowych ludzi nie ułatwiały wzajemnego zbliżenia.

Jednakowoż ciągła styczność między obu partiami ujawniła istotne przyczyny i źródła zakłócające współdziałanie między obu sojusznikami. Jeśli nawet dochodziło do gorączkowych rozmów, to dotyczyły one spraw drobniejszych, które w rezultacie były rozstrzygane pomyślnie.

Stopniowo bierze górę zasada, że „kto uderza w naszego sojusznika — uderza w nas".

W oparciu o zasady deklaracji o współdziałaniu z grudnia 1956 r. powstały sprzyjające warunki do pogłębienia współpracy ZSL z PZPR.

Istnieje pilna potrzeba, aby w tych powiatach, w których występują zadrażnienia, utrudniające współpracę, doprowadzić do rozmów z udziałem przedstawicieli wyższego szczebla, a w szczególnie jaskrawych wypadkach wyciągnąć surowe konsekwencje w stosunku do winnych.

Ważnym terenem współpracy ZSL i PZPR są organizacje samorządu chłopskiego i spółdzielczości rolniczej. Rozwój tego ruchu wymaga eliminacji ambicjonalnego stawiania przez instancje i ogniwa ZSL i PZPR spraw personalnych, choć są one również ważne i nie uniknie się ich.

W szeregach ZSL i PZPR należy wytwarzać atmosferę konieczności jednoczenia wysiłków i solidarnej odpowiedzialności za wyniki współpracy, co prowadzić będzie do coraz większego zbliżania się do siebie organizacji i instancji obu partii.

Sprawa walki z reakcyjnymi elementami powinna stać się tematem wnikliwych prac komisji porozumiewawczych i wspólnych zebrań dla uzgodnienia stanowisk i wspólnych planów działania.



19 bm. przybył na gościnne występy do Polski Serbski Teatr Narodowy. Teatr wystąpi w Łodzi, Warszawie i Krakowie z trzema sztukami. Są to: „Himmelkomando" Lebovica oraz „Nadęta parweniuszka" Popovica.

NA ZDJĘCIU: scena z „Maskarady na poddaszu". Od lewej: Olga Zivotic i Andjelija Vesnic. CAF

STAWIAMY na spółdzielczość mieszkaniową

Ciąg dalszy ze str. 3

w rozmiarach dyktowanych możliwościami akumulacyjnymi klasy robotniczej. W robotniczych spółdzielniach przyzakładowych lub międzyzakładowych cieszy się on największą popularnością i będzie, niewątpliwie, w największym stopniu wspomagany z zakładowych funduszów mieszkaniowych, obok własnego budownictwa zakładowych domów mieszkalnych, częściowo dotowanego przez państwo i dostępniejszego dla mniej zarabiających robotników.

Spółdzielczość budowlano-mieszkaniowa typu własnościowego

Ten typ spółdzielni różni się od poprzedniego tym, że budowane przez spółdzielnię mieszkania w domach wielorodzinnych i jednorodzinnych są przydzielane na własność członkom (określone mieszkanie — określonemu członkowi) dziedziczną i zbywalną na zasadach określonych w statucie spółdzielni. Jest to typ spółdzielni nie spotykany w identycznym ujęciu nigdzie poza Polską. Ustawa o wyłączeniu spod przepisów o publicznej gospodarce lokalami domów jednorodzinych i domów spółdzielni mieszkaniowych dopuszcza dla tego typu spółdzielni możliwość podnajmu części lub nawet całości mieszkania (w razie czasowego przeniesienia się do innej miejscowości), dziedziczenia i zbywania domu lub mieszkania w domu wielomieszkaniowym.

Wydaje się, że popieranie rozwoju tego typu spółdzielni, bazującej na zakorzenionym dość mocno przywiązaniu do określonej własności użytkowej i gotowości gromadzenia na ten cel większych oszczędności, jest celowe i uzasadnione. W budownictwie przyzakładowym na tych zasadach może być oparte niskie budownictwo domów szeregowych, bliźniaczych i jednorodzinnych. Korzysta ono również z pomocy kredytowej państwa, pomocy zwrotnej z Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego i częściowej umarzalności kredytu, jeśli wielkość mieszkania nie przekracza 85 m² powierzchni użytkowej. Ważna jest jednak sprawa należytej kontroli kredytowanego przez państwo tego rodzaju budownictwa, kontroli zabezpieczającej przed sprzedażą domu lub mieszkania przez uprawnionego do pomocy nie uprawnionym do takiej pomocy lub nawet spekulantom.

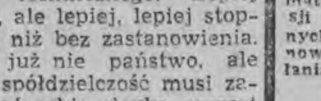
Obowiązujące obecnie przepisy nie pozwalają na zbycie domu lub mieszkania przed całkowitym spłaceniem kredytu bankowego, a w każdym razie w ciągu 5 lat od daty objęcia mieszkania. Przepisy te nie pozwalają również na posiadanie więcej niż jednego mieszkania lub domu spółdzielczego (jednorodzinnego) w jednej miejscowości. W okresie międzywojennym nie było tego rodzaju ograniczeń. Zdarzały się wypadki posiadania przez spółdzielcę nawet w tej samej spółdzielni kilku mieszkań i czerpanie korzyści z podnajmu celem spłaty — cudzym kosztem — pożyczek bankowych.

*

Przed spółdzielczością mieszkaniową stoją dziś poważne i trudne zadania. Chodzi nie tylko o działalność organizacyjną i ścisłą współpracę z radami narodowymi oraz zakładami pracy. Chodzi o konsekwentne zdobywanie zaufania ludności pracującej dla tej formy budownictwa, wymagającej rzetelnej i sprawnej gospodarki. Chodzi o aktywność w rozwijaniu dodatkowej produkcji materiałów budowlanych, o wybór odpowiednich projektów dostosowanych do potrzeb masowego użytkownika, o zapewnienie sprawnego, dobrze kontrolowanego wykonawstwa spółdzielczych domów mieszkalnych, o prawidłową i rzetelną organizację współudziału zainteresowanych w tym budownictwie.

Trzeba sięgnąć do najlepszych wzorów i doświadczeń z przeszłości, kształcić nowych, młodych aktywistów, nauczyć się korzystać z nowych zdobyczy wiedzy i postępu technicznego. Lepiej mniej, ale lepiej, lepiej stopniowo niż bez zastanowienia. Teraz już nie państwo, ale sama spółdzielczość musi zapewniać sobie ciągły wzrost zaufania.

STANISŁAW TOŁWIŃSKI



Oszczędności

W chwili obecnej w 28 krajach świata istnieje około 8.200 budowlanych kas oszczędnościowych z 25 milionami członków. Najwięcej, bo 15 mln osób, zrzeszają tego typu kasy w USA. Następne miejsca zajmują: Anglia — (5 mln członków) oraz Niemcy zachodnie (blisko 2 mln).

Gazeta Sportowa

Niespodziewane zwycięstwo polskich gimnastyków nad Czechosłowakami

Piękny sukces odniosły reprezentacje Polski w gimnastyce zwyciężając reprezentacje Czechosłowacji. Polki — 369,55:368,50, a mężczyźni 545,35:543,15. Tym samym gimnastyczki i gimnastycy polscy zrewanżowali się za porażkę, jaką odnieśli około 10 lat temu.

Indywidualnie nasze zawodniczki i zawodnicy wypadli nadspodziewanie dobrze.

Wśród kobiet pierwsze miejsce podzieliły między sobą Bosakova (CSR) i Kotówna (Polska) — obie po 75.95. Gdyby nie fatalny upadek w czasie ćwiczenia na równoważni, Kotówna niewątpliwie pokonałaby swoją rywalkę, która na ostatniej Olimpiadzie w Melbourne zajęła 7 miejsce. Na dalszym miejscu znalazła się Svedova (CSR) — 73,90 pkt., przed Stachow (Polska) — 93,65 pkt.

Wśród mężczyzn wielki triumf święcił mistrz Polski Jankowicz, który notą 111,65 pkt. pokonał mistrza Czechosłowacji Bima, wygrywając z nim różnicą 2,05 pkt. Trzecie i czwarte miejsce podzielili Jokiel i Tomala (obaj Polska) — obaj po 108.85 pkt.

Kobiety:

Poręcze — 1) Kotówna (P) — 9,75, 2) Bosakova (C) — 9,60; 3) Stachow (P) — 9,40.

Równoważnia — 1) Moron (P) — 9,40; 2) Rostówna (P) — 9,15; 3) Caslavska (C) — 9,10.

Ciekawsze konkurencje:

Mężczyźni:

Poręcze — 1) Jankowicz (P) — 9,70; 2) Jokiel (P) — 9,35; 3) Bim (C) — 9,20.

Kółka — 1) Jankowicz (P) — 9,60; 2) Prorok (C) — 9,40; 3) Jokiel (P) — 9,30.

Skok — 1) Jankowicz (P) — 9,50; 2) Konopka (P) — 9,35; 3) Jokiel (P) — 9,30.

POLSKA - FRANCJA 2:0 (1:0) w hokeju na trawie

Piękny sukces odnieśli polscy hokeiści na trawie zwyciężając w niedzielę w Boulogne reprezentację Francji — 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Wiśniewski i Różański.

Polacy przez cały mecz byli zespołem lepszym i ich zwycięstwo jest w pełni zasłużone.

NINA ANDRYCZ - „matką chrzestną"



Na przystani Kolejowego Klubu Wodnego w Krakowie odbył się chrzest kajaków, na których popłynie 4-osobowa ekipa polska do Indii. Uroczystego aktu dokonała wybitna artystka sceny polskiej — Nina Andrycz.

CAF — fot. Link

Żaden z klubów nie zainteresował się turniejem ping - pongistów

W ubiegłą sobotę w hali Jagiellonii odbył się turniej tenisa stołowego dla niezorganizowanych. Turniej cieszył się dużym powodzeniem, ściągając do stołu 52 uczestników.

Pierwsze miejsce zajął Henryk Wydzierzecki przed Wojciechem Glejzerem i Bogdanem Filipczukiem.

Poziom gry poszczególnych amatorów białej piłeczki był różny. Wielu niezorganizowanych wykazało jednak zadatki na dobrych ping-pongistów. Żałować należy, że na tego rodzaju turniejach, będących przecież okazją do wyłowienia talentów, nie zjawia się żaden z przedstawicieli białostockich klubów.

W najbliższy czwartek i piątek Miejski Ośrodek WF i Ognisko KKF w Białymstoku organizują w hali Jagiellonii turniej tenisa stołowego dla uczniów szkół podstawowych. Zapisy przyjmuje MKKF (Jurowiecka 21). (ko)

Próbne galopy naszych piłkarzy

Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, niektóre drużyny piłkarskie Białostocczyzny wyszły w niedzielę na boiska, rozgrywając próbne spotkania przed A i B-klasową „młocką".

W Białymstoku, występujące w odmłodzonym składzie Ognisko, zdeklasowało Supraślankę 6:0 (2:0), przy czym najlepszą formą błysnął Skorek — zdobywca aż 4 bramek.

W Sokółce miejscowy Sokół gościł Skrę Czarna Wieś. Mecz przyniósł wynik remisowy 2:2 (2:1). (ko)

W brydżu sportowym

Lekarze remisują ze studentami

W ubiegłą niedzielę w Domu Studenta rozegrano towarzyski mecz brydża sportowego pomiędzy reprezentacjami Akademii Medycznej i Szpitala im. Śniadeckiego. Po emocjonujących „gierkach" spotkanie zakończyło się remisem 54:50 pkt.

Nie wtajemniczonym wyjaśniamy, że do zwycięstwa potrzebne jest 5 punktów przewagi. (lt)

Piłkarska klasa A rusza dopiero 13 kwietnia

W związku z przedłużającą się zimą i złym stanem boisk, BOZPN przesunął termin rozpoczęcia rozgrywek piłkarskiej A, B i C klasy oraz juniorów na niedzielę 13 kwietnia br. Przewidziana na 30 marca kolejka meczów mistrzowskich odbędzie się w pierwszą niedzielę po zakończeniu I rundy spotkań. (ko)

Komitet Blokowy nr 89

pomaga pogorzelcom z ulicy Kanonierskiej

Niedawno pisaliśmy o pożarze, jaki miał miejsce przed dwoma tygodniami przy ul. Kanonierskiej.

Obecnie dowiadujemy się, że pogorzelcom przyszedł z wydatną pomocą tamtejszy Komitet Blokowy.

Przede wszystkim więc pomógł w uzyskaniu tymczasowych pomieszczeń i w załatwianiu potrzebnych formalności do uzyskania zapomóg. Poważna była także pomoc materialna. Wśród mieszkańców ulic wchodzących w skład tego bloku przeprowadzono zbiórkę pieniędzy i najpotrzebniejszych w domu przedmiotów. Zebrano ogółem 1023 złote gotówką i wiele najrozmaitszych, potrzebnych rzeczy, jak odzież, obuwie, bielizna. Po przeszacowaniu (wszystkie przedmioty ceniono bardzo nisko) wartość zebranych rzeczy wyniosła około 3.000 zł. Pieniądze i przedmioty przekazano dwom najbardziej poszkodowanym rodzinom. (Hr)

STUDIUM dla Pracujących Wydz. Rolnego WSR przyjmuje jeszcze zapisy

Jak już podawaliśmy, Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie, przyjmuje jeszcze zapisy na Wydział Rolny Studium dla Pracujących,

Termin składania podań dla kandydatów na I rok został przedłużony do 31 marca br.

Kto chciałby studiować na tej uczelni, może w wyżej podanym terminie wysyłać podania wraz z potrzebnymi dokumentami na adres: **Wyższa Szkoła Rolnicza, sekretariat Studium dla Pracujących, Olsztyn — Kortowo, blok 21, pokój 17 (tel. 44-93).**

Ciekawsze audycje radiowe

WE WTOREK

6.10 Białostocki przegląd poranny; **10.00** Radiowy kurs nauki jęz. angielskiego; **11.00** Jak mnie golono — humoreska; **11.30** Śpiewamy pieśni i piosenki; **15.30** Audycja dla dzieci; **16.20** Muzyka rozrywkowa; **16.50** Porady praktyczne dla kobiet; **17.00** Absencja a rozsądek; **17.10** Chwila muzyki; **17.15** Koncert życzeń; **17.45** Z miast i wsi województwa; **18.55** Muzyka i aktualności; **19.00** Historie nie z tej ziemi; **19.20** Magazyn muzyczny; **20.50** Odtworzenie koncertu symfonicznego.

Dokąd dziś idziemy?

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — Opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski", godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Folies Bergere", prod. francuskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 18).

„Ton" — „Gorzki ryż", prod. włoskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 18, ostatni dzień).

„TPP-R" — „Niedokończona opowieść", godz. 14, 16, 18.

„Kolejarz" w Starosielcach — nieczynne.

„Świat" w Wasilkowie — „Vivere in pace"

„1 Maja" w Łapach — „Pięcioraczki"

Klub TPP-R — godz. 20 Zebranie Dyskusyjnego Klubu Filmowego z projekcją.

Wojewódzki Dom Kultury — godz. 17 zajęcia sekcji filatelistycznej i lektorat jęz. angielskiego (grupa II), godz. 17.30 próba chóru, godz. 18 próba baletu.

Wystawa — „Wybrane kierunki w malarstwie europejskim", czynna od godziny 13 do 17.

W razie wypadku

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09. Informacji 22-22.

Pogotowie MO, tel. 07.

Pogotowie WSW, tel. 32-34.

Straż Pożarna, tel. 08.

Pogotowie Techniczne Wodociągu, tel. 33-01.

Apteka Społeczna nr 3, ul. Lipowa bl. 43, tel. 62-13.

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

Dr doc. Zankiewiczowi, dr Niewiadomskiemu i dr Krystynie Biernackiej oraz personelowi I Kliniki za wyleczenie z ciężkiej choroby i za troskliwą opiekę — serdeczne podziękowanie składa — Bielawski z rodziną. g 580-1

PRACA

Potrzebna pomoc domowa. Zgłaszać się w Okręgowym Zarządzie Kin w Białymstoku, Lipowa 14 p. 15. g 578-1

Pomoc domowa potrzebna. Zgłoszenia po 16.00. Nowotki 30 m. 3. g 581-1

NAUKA

Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje: Lublin skrytka pocztowa 105. k 335-0

ZGUBY

Zgubiono zaświadczenie ukończenia kursu felczerów z 1956 r. wydane przez Ośrodek Szkoleniowy Ministerstwa Zdrowia w Łodzi na nazwisko Stanisław Modzelewski zam. Białystok. g 576-1

Zgubiono świadectwo czeladnicze kowalskie wydane przez Izbę Rzemieślniczą w Białymstoku w 1946 r. na nazwisko Henryk Bużniak, zam. Straduny. p 634-0

Zgubiono legitymacje szkolne wydane przez II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku na nazwiska: Marzenna Szulc, Wanda Kloza. g 577-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wykwalifikowanych cukierników i piekarzy zatrudni od zaraz **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Rudzie Śl. — Kokotek, woj. katowickie.** Płaca od 1.000 — 1.800 zł. Możliwość zakwaterowania w hotelu robotniczym. Podania kierować do działu zatrudnienia i płac PSS w Rudzie Śląskiej. k 336-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY „CHEMIA - MECHANIKA" W BIAŁYMSTOKU

zawiadamia, że punkt usługowy naprawy maszyn biurowych przeniesiony został z ul. Malmeda 12 na ul. Lipową Nr 15, tel. 41-04. k 341-1

Wojewódzki Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Białymstoku, ul. Warszawska Nr 30, tel. 20-10 ogłasza

Przetarg ograniczony

na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Ford-Canada"

Przetarg odbędzie się w terminach:

I — w dniu 10 kwietnia 1958 r. godz. 10.00

II — w dniu 25 kwietnia 1958 r. godz. 10.00

III — w dniu 2 maja 1958 r. godz. 10.00.

Cena wywoławcza pierwszego przetargu wynosi 35.000 zł. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu do kasy Wojewódzkiego Oddziału PCK w Białymstoku. W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielnie, organizacje społeczne oraz osoby prywatne i przedsiębiorstwa nieuspołecznione, które przedstawią zezwolenie na zarobkowy przewóz lub zaświadczenie z Wydziału Komunikacji Drogowej Prez. WRN o uznaniu za konieczne używania przez nich pojazdu w związku z ich działalnością gospodarczą lub zawodową.

Samochód można oglądać we wszystkie dni powszednie w godz. od 9.00 — 14.00 przy ul. Warszawskiej Nr 30. k 340-0

BZGraf. E-3



Tajemniczy obiektyw

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

26)

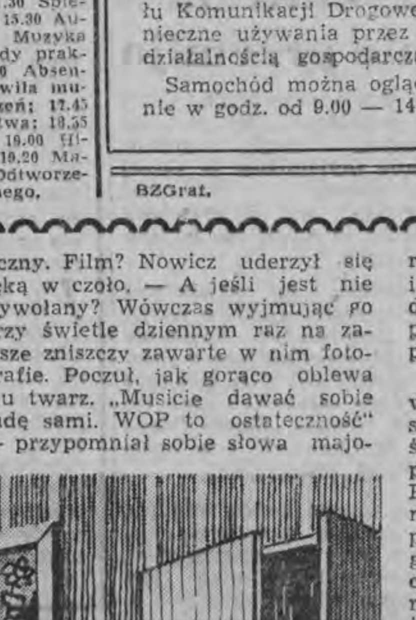
Inż. Nowicz na przechadzce po cmentarzu spotyka bawiących się harcerzy, z którymi zawiera przyjaźń. Od nich przypadkowo dowiaduje się o tajemniczym nieznajomym, który swego czasu coś majstrował przy jednym z pomników. Po dokładnym zbadaniu wskazanego pomnika Nowicz stwierdza, że jedna ze śrub tabliczki jest zluzowana i różni się od pozostałych, jak gdyby dość często ktoś brał ją w ręke...

Przez chwilę miał gwałtowną chętkę, by chwycić śrubę i spróbować ją wyjąć. Jednak zwyciężył rozsądek, przecież pomnik był na odsłoniętym pagórku z daleka widoczny! I tak już za długo zatrzymał się przy nim. To może zwrócić czyjąś uwagę. Powoli ruszył dalej oglądając starannie inne sąsiednie groby. Ot, zwykły nowy mieszkaniec, który z nudów zwiedza cmentarz.

Stojący w krzakach, w odległości piętnastu metrów mężczyzna odetchnął z ulgą. To tylko przypadkowo ten facet zainteresował się pomnikiem z gołąbkiem! Kciuk ręki trzymanej w kieszeni marynarki opuścił z powrotem bezpiecznik dużego pistoletu typu Parabellum, kaliber 9 mm. Bądź co bądź strzał na cmentarzu w biały dzień zaalarmowałby pół miasteczka. A to bynajmniej nie leżało w jego interesie. Chciał opuścić cmentarz równie niepostrzeżenie, jak tu przyszedł. Przecież już przed kwadransem wyjął ze schowka ze śrubą kolejne trzy nylonowe kapsulki z numeracją C1, C2, C3.

* * *

Po powrocie do domu Nowicz nie odpowiadając na gderania pani Tańskiej, że się spóźnił na obiad, natychmiast udał się do siebie na górę. Przed panią Tańską usprawiedliwił się boleściami żołądka. Zamknął drzwi na klucz i zasłonił okno firanką. Dopiero wówczas zabrał się do oglądania nylonowej tutki. Rychło dostrzegł oglądając ją pod światło, że na mętno-białym tle rysował się jakiś ciemniejszy zwitek. Coś było w środku tutki. Spróbował leciutko pokręcić zakrętkę, w tym kierunku, w którym normalnie są robione gwinty. Ale wyczuł lekki, choć stanowczy opór zakrętki. Nowicz wyczuł, że pot pokrył mu rosą czoło. Wiedział, że materiały szpiegowskie bywają zabezpieczane przed niepowołanymi intruzami w najrozmaitszy sposób. Oto na przykład cała kapsułka mogła wybuchnąć mu w ręku albo też nastąpi coś, co całkowicie zniszczy ładunek. Spróbował pokręcić zakrętkę w kierunku odwrotnym od kierunku ruchu strzałek zegarka. Pod leciutkim naciskiem palców zakrętka obróciła się o pół milimetra. — Aha — mruknął do siebie kapitan — odwrotny gwint! Z tego wynika, że jest tu jakieś zabezpieczenie, które uruchamia się przez usiłowanie otwarcia kapsla normalnym obrotem. A więc tak jak przeczuwał, w kapslu musiały się znajdować materiały szpiegowskie, prawdopodobnie film fotograficzny. Film? Nowicz uderzył się ręką w czoło. — A jeśli jest nie wywołany? Wówczas wyjmując go przy świetle dziennym raz na zawsze zniszczy zawarte w nim fotografie. Poczuł, jak gorąco oblewa mu twarz. „Musicie dawać sobie radę sami. WOP to ostateczność" — przypomniał sobie słowa majora. Grunt to nie tracić zimnej krwi i rozumować logicznie. Położył ładunek nylonowy na stole i paląc papierosa myślał z wytężeniem, patrząc nań nieustannie.

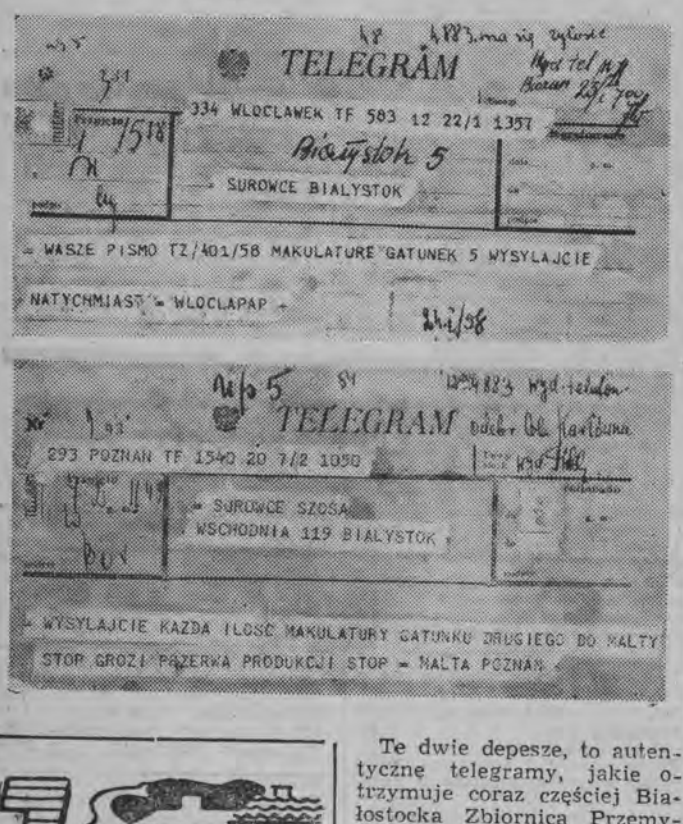


— Zaraz. Gdyby film był nie wywołany, wówczas musiałby być specjalnie zabezpieczony przed światłem, a ścianki nylonowe przepuszczają jednak trochę światła. Powiedzmy, że film jest opakowany w ołowianą folię, w takim razie po cóż byłby potrzebny odwrotny gwint i zabezpieczenie przed otwarciem ładunku przez niepowołane ręce? Wystarczyłoby to, że film jest nie wywołany. Pierwszy strumień światła i wszystkie zdjęcia diabli wzięli. Ale nie, zabezpieczenie dodatkowe jest potrzebne, bo zawsze trzeba się liczyć z tym, że ładunek wpadnie w ręce fachowca, który nie otworzy bezmyślnie kapsułki, lecz dokona tego w ciemni. Tak jest, nie wolno otwierać ładunku w świetle. Musi to uczynić w ciemności.

Nowicz rozejrzał się po pokoju. Wybrał na ciemnię dużą szafę na ubrania, sprawdziwszy uprzednio, że nie przepuszcza światła. Wstawił do środka lampę stołową owinąwszy uprzednio żarówkę grubą warstwą ciemnozielonego celofanu, który wyszukał w biblioteczce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

S O S!
- wołają fabryki papiernicze



Te dwie depesze, to autentyczne telegramy, jakie otrzymuje coraz częściej Białostocka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych. Fabryki papiernicze gonią resztkami zapasów surowca. Lada dzień grozi przerwa w produkcji.

To jest właśnie argument, który przemawia za udziałem w naszym konkursie pod hasłem „Zbieramy makulaturę dla przemysłu". Dzięki konkursowi oddala się sprawa postoju w papierniach. Niestety, nasz konkurs kończy się z początkiem kwietnia. Wylosujemy cenne nagrody (motocykl, pralki, maszyna do szycia itp.). Ogłosimy wyniki. Ale na tym chyba nie koniec ważnej gospodarczej akcji. Nasi Czytelnicy pamiętać będą nasz konkurs i od czasu do czasu odwiedzą zbiornicę makulatury.

Przypominamy jeszcze raz, że warunkiem udziału w naszym konkursie jest sprzedaż w punkcie skupu 5 kg makulatury. Dowód sprzedaży wraz z kuponem z „Gazety" wysłać trzeba do redakcji lub złożyć w punkcie skupu makulatury do dnia 31 marca.

1 MIASTA

WTOREK
25
marzec
Marii

Ostrożnie z ogniem

W mieszkaniu Feliksa Walendziuka przy ul. Wiejskiej 12 drewniana ściana najpierw zrobiła się gorąca, później zaczęła dymić, a następnie zapłonęła ogniem. Jak się okazało, kuchnia sąsiada znajdowała się zbyt blisko i od niej to właśnie zapaliła się drewniana ściana.

Zaalarmowana straż po upływie 15 minut (od przyjazdu) uporała się z ogniem. Poważnych zniszczeń nie było. No, ale kuchnię trzeba będzie przestawić.

Pierwszy lot

Januszka Łępickiego

Siedmiomiesięczny Janusz Łępicki z Łomży rozchorował się na biegunkę, a że stan jego był poważny, więc wezwano samolot Pogotowia Ratunkowego. Samolot, pilotowany przez Konrada Wicińskiego, przewiózł Januszka do Kliniki Dziecięcej AMB.

Pech, czy nieuwaga?

Edward Butkiewicz, zatrudniony na budowie w Fastach, miał pecha (a może stał się po prostu ofiarą własnej nieuwagi?). Otóż ciężka skrzynia spadając, przygniotła mu nogę.

Edward Butkiewicz znalazł się szybko pod opieką lekarza. (sg)

Nowy pantofel...

z prawej nogi, damski, koloru wiśniowego przynieśli w niedzielę do naszej redakcji dwaj harcerze ze szkoły nr 7. Janek Mickiewicz i Rysiek Boufał. Znaleźli go w koszu do śmieci na alei biegnącej wzdłuż ulicy Akademickiej.

Roztargniona właścicielka może odebrać swoją zgubę w naszej redakcji, ul. Wesołowskiego 1, pokój 35.

Co najchętniej czytamy?

„Przeminęło z wiatrem" - nie przemija

ale wręcz przeciwnie, sława tej popularnej już od lat powieści ciągle rośnie. Wśród czytelników (a raczej czytelniczek) Biblioteki Miejskiej w Białymstoku książka ta należy do najlubieńszych.

Ponadto do najchętniej wypożyczanych należą wszelkie „kryminały", następnie książki opowiadające o dziejach walk polskich żołnierzy w czasie ostatniej wojny (tu prym wiedzie „Monte Cassino" Wańkowicza) i w ogóle powieści historyczne.

Na szarym końcu znajdują się książki popularno-naukowe. Przy dzisiejszym zainteresowaniu techniką jest to nieco dziwne. (s)

AKCJA
do której warto wrócić

Latem i wczesną jesienią ub. roku pracowała w Białymstoku specjalna komisja zajmująca się zagęszczaniem lokali biurowych. Akcji zagęszczania wszyscy przyklasnęli, wszyscy uznali ją za pożyteczną, potrzebną i słuszną. Niestety, trzeba stwierdzić, że mimo to nie doprowadzono jej do końca. Komisja przestała pracować i cały problem pozostaje nadal nie załatwiony do końca. Rzecz w tym, że wiele instytucji w mieście zajmuje wciąż lokale za duże.

Sądzimy, że nie wolno dopuszczać do tego, aby cenna inicjatywa została zaprzepaszczona. Naszym zdaniem, do akcji zagęszczania biur i urzędów trzeba znów wrócić. Wrócić energiczniej i skuteczniej. Skłania nas do tego twierdzenia fakt, że kłopoty lokalowe w mieście nie maleją, lecz rosną. Nie chodzi nam już tylko o sprawę mieszkań dla ludzi, ale i o sprawę lokali dla zakładów produkcyjnych i warsztatów rzemieślniczych.

Z uchwał XI Plenum KC wynika, że będziemy musieli dla dobra gospodarki rozsądniej gospodarować siłą roboczą. Wiąże to się z likwidacją przerostów w zatrudnieniu w naszych fabrykach. Likwidacja przerostów — musi być przez nas rozumiana właściwie. Kryją się bowiem za nią po prostu zwolnienia ludzi z tych fabryk, gdzie nie są oni należycie wykorzystani. Przeglądając rzeczowe argumenty referatu tow. Jędrychowskiego i tezy uchwały KC, niesposób zakwestionować słuszność likwidacji przerostów. Z drugiej jednak strony musimy pamiętać o tym, że akcja ta dotyczy konkretnych ludzi. I o tych ludzi trzeba się zatroszczyć. Trzeba zawczasu myśleć o stworzeniu im nowych miejsc pracy, takich, gdzieby w pełni wykorzystywali swoje siły i zdolności.

Nie jest tajemnicą, że poważne ilości pracowników mogłaby przyjąć spółdzielczość pracy, przemysł drobny i rzemiosło, gdyby nie kłopoty lokalowe. Szczególnie spółdzielczość pracy mogłaby wydatnie rozszerzyć produkcję i zwiększyć zatrudnienie, ale nie ma po prostu lokali. Powie ktoś: trzeba inwestować. Zgoda. Ale inwestycje nie są rozwiązaniem ani szybkim, ani łatwym. Tymczasem likwidacja przerostów w zatrudnieniu jest już sprawą na dziś. Nie można więc czekać na inwestycje, trzeba szukać innych, szybszych możliwości zwiększenia zatrudnienia w spółdzielniach pracy i rzemiośle.

I tu widzimy ważną rolę akcji zagęszczania lokali biurowych. Dzięki tej właśnie akcji będziemy mogli na pewno wygospodarować w mieście kilkanaście pomieszczeń dla spółdzielni pracy i warsztatów rzemieślniczych. Dlatego podnosimy tę kwestię i przedstawiamy ją do decyzji władz miejskich i wojewódzkich.

EFEL

Kto może wypożyczyć świetlicę?

Wydział Kultury Prezydium MRN przejął ostatnio pod swoją opiekę młodzieżowy zespół jazzowy „Melorytm", młodzieżowy Teatr Poezji i amatorski Klub Tańca Towarzyskiego. Pracę tych trzech zespołów utrudnia jednakże brak odpowiedniego lokalu, którego nie może im niestety zapewnić Wydział Kultury. Dlatego też zwraca się on z prośbą do wszystkich instytucji w Białymstoku, które posiadają duże, nie wykorzystane świetlice, aby zezwoliły na organizowanie w nich prób wyżej wymienionych zespołów, dwa lub trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

Zgłoszenia w tej sprawie przyjmuje Wydział Kultury Prezydium MRN przy ul. Kilińskiego 16. (al)

Nasz alarm w sprawie spółdzielni „Wzorcowa" nie pozostał bez echa

O trudnej sytuacji spółdzielni „Wzorcowa" pisaliśmy 14 lutego br. Trudnościami tymi, spowodowanymi brakiem zamówień na produkowane przez spółdzielnię artykuły, zainteresował się Wojewódzki Zarząd Handlu, omawiając je na specjalnie zwołanej naradzie.

Wojewódzki Zarząd Handlu donosi, że „Centrogal" zobowiązał się zawrzeć ze spółdzielnią „Wzorcowa" umowę na II kwartał br. na większe ilości towaru, przez co groźba zamknięcia zakładu gorseciarskiego stała się nieaktualna. WZH wyraził zgodę na sprzedaż biustonoszy i pasów, produkowanych przez spółdzielnię, innym województwom.

Na naradzie została również wyjaśniona sprawa zaopatrzenia spółdzielni „Wzorcowa" w tkaniny potrzebne do produkcji. Wojewódzka Hurtownia Tekstylna zobowiązała się wystąpić z potrzebami spółdzielni na najbliższej giełdzie jedwabniczo-dekoracyjnej w celu uzyskania niezbędnych asortymentów steelonu i jedwabiu.

Wojewódzki Zarząd Handlu deklaruje dalszą niezbędną spółdzielni pomoc i obiecuje dopilnować wywiązywania się przyjętych na naradzie zobowiązań przez przedstawicieli zainteresowanych instytucji.

Jeszcze jeden gabinet kosmetyczny

W tych dniach w białostockich drogeriach i domach towarowych ukazały się w sprzedaży oryginalne pudderniczki po 75 i 90 zł, importowane z NRD. Również z tego kraju nadeszły żyletki i maszynki do strzyżenia.

Jak twierdzi Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Kosmetycznymi, żyletkom importowanym z NRD nie ustępują jakością żyletki krajowe „Rawa-Lux".

Jeśli chodzi o nowe kosmetyki na sezon wiosenny, pełny ich wybór znajdą białostoczanie już wkrótce, w nowym wzorcowym sklepie kosmetycznym, który zostanie otwarty w maju przy ul. Wesołowskiego. Obok sklepu uruchomiony też będzie nowy gabinet kosmetyczny. (al)

KRONIKA PARTYJNA

Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej zawiadamia, że w dniu 27 bm. o godz. 10, w sali konferencyjnej KW odbędzie się odczyt lektora KC „O aktualnej sytuacji ekonomicznej w świecie kapitalistycznym", na który zaprasza aktyw partyjny, lektorów KW, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych oraz słuchaczy WUM-L.

Tata - bałwan i rodzina

Wczoraj od rana przechodnie ulicy Warszawskiej mieli okazję podziwiać niecodzienną... śniegową rodzinę. Ulepili ją chłopcy z ulicy Warszawskiej w ciągu niedzielnego popołudnia. Trzeba powiedzieć, że zrobili to bardzo ładnie. Ulepienie ze śniegu kilku postaci w różnych pozach (tata i mama stoją, jeden z synów jedzie na nartach, drugi idzie, a trzeci jedzie na sankach). Wszystko to łącznie z nartami i sankami ze śniegu, ba nawet nastawione kołnierze i kapelusz taty też ze śniegu.

Cieszymy się, że wiosenne słońce przygrzewa coraz lepiej. Ale żal, że zniszczy dzieło dzieci — artystów.



Nowa sieć wodociągowa obejmie 11 ulic

W bieżącym roku zostanie poważnie rozbudowana sieć wodociągowa w Białymstoku. Jeszcze w tym roku wodę z kranów otrzymają mieszkańcy ulic: Skorupskiej, Poznańskiej, Prostej, Olszowej, Spacerowej, Wąskiej, Jodłowej, Gajowej, Bukowej. Widok oraz część ul. Fabrycznej. Również ulica Kielecka otrzyma podłączenie wodociągowe. Nastąpi to jednak dopiero w roku 1959.

Wybudowanie sieci wodociągowej na tych ulicach będzie zarazem realizacją postulatów wysuwanych przez mieszkańców miasta w okresie kampanii wyborczej do rad narodowych. Jednak w związku z tym, że przeprowadzenie urządzeń wodno-kanalizacyjnych jest bardzo kosztowne — udział mieszkańców w tych kosztach musi być większy niż dotychczas.

(Rem)

Powódź na rzece Supraśl przyczyną braku wody w mieście

Przybór wody na rzece Supraśl zniszczył 15 lutego w Wasilkowie urządzenie piętrzące wodę.

Ponieważ od kilkunastu dni utrzymuje się niska temperatura, poziom wody na rzece Supraśl znacznie się obniżył, zmniejszając wydajność ujęcia wody w Wasilkowie, co z kolei spowodowało niedobór wody w mieście o około 30 proc.

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zwraca się do wszystkich mieszkańców miasta korzystających z wodociągu z prośbą o oszczędne gospodarowanie wodą. Jednocześnie apeluje do wszystkich zakładów przemysłowych na terenie miasta o wykorzystywanie w miarę możliwości wody ze studni i stawów.

Gazeta Białostocka

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i admin. — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefony: red. naczelny 34-14, zast. red. naczelnego 38-16, sekretarz red. 29-22, dz. informacji 36-33, red. nocna 25-36, centrala 37-41 do 49. Sekretarz red. przyjmuje interesantów we wtorki i czwartki od godz. 10 do 12.

Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: miesięcznie — 10 zł, kwartalnie — 30 zł, półrocznie — 60 zł, rocznie — 120 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUPiK „Ruch" nr 12-6-1312 PKO Białystok. Na odwrocie blankietu należy podać okres prenumeraty i tytuł zamawianego pisma.

Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa": Białystok, ul. Wesołowskiego 1.